Nr. 122. Kraków, Środa 29 Maja 1895. Rocznik XIV.

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie*
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul Kilińskiego 2 i Plona. ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Smidowicza i S. W. Niemojowskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik. R. Mosse (także w Berlinie. Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt. M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Abonenci „Nowej Reformy“ nabywać mogą piękną heliograwurową kopię „Reytena“ Jana Matejki w wielkim formacie 70 × 90 □ cm. na grubym kartonie po cenie dla nich wyłącznie i znacznie zniżonej, t. j. zamiast za 6 złr. tylko 4 złr. (z opakowaniem 4 złr. 30 ct.). Zamówienia wraz z należytością przesyłać należy pod adresem Administracyi „Nowej Reformy“.

Wybory we Włoszech.

Kraków, 28 maja.

Francesco Crispi stoczył w niedzielę bardzo szczęśliwym wynikiem uwieńczoną batalię. On sam 9 razy został wybrany posłem, wszyscy członkowie jego gabinetu i wyżsi urzędnicy ministeryalni zasilą falangę rządową na krzesłach poselskich. Wedle najnowszej, dzisiaj rano przez „Biuro Korespondencyjne“ przesłanej nam depeszy, znany i stwierdzony jest urzędownie wynik wyborów w 508 okręgach, w których wybrano: 326 kandydatów rządowych, 102 członków konstytucyjnej opozycyi, 31 radykalnych opozycyonistów i 14 socyalistów. Wybory ściślejsze odbędą się w 35 okręgach. Rząd spodziewa się, że wybranych będzie przy tej sposobności 19 rządowców, 7 konstytucyjnych opozycyonistów, 6 radykałów i 3 socyalistów.

W ten sposób większość rządowa w nowym parlamencie wynosiłaby 345, mniejszość opozycyjna 153 głosów.

Wynik wyborów nie jest więc wcale gorszym, niż się go Crispi mógł spodziewać. Po burzliwych przejściach w ostatniej sesyi parlamentarnej, po skandalicznych rewelacyach Giolitti'ego, uwieńczonych do pewnego stopnia silnym efektem, — można się było innego spodziewać wyniku kampanii wyborczej. Że ona wypadła na korzyść rządu, jest to następstwem nie moralnego i politycznego jego wpływu na opinię kraju, lecz raczej zręcznej taktyki i presyi rządowej. Zważyć przecież należy, że Crispi sprawował władzę silnie wzmocnioną przez rozporządzenia represyjne przeciw stowarzyszeniom, co w walce wyborczej niesłychaną dawało mu nad przeciwnikiem wyższość. Nadto klerykali w samym Rzymie zupełnie wstrzymali się od udziału w wyborach, a na prowincyi w ogóle nie agitowali przeciw rządowi. To ułatwiło Crispiemu zadanie w wysokim stopniu.

Wreszcie publiczną jest tajemnicą, której rąbek uchyliły skandaliki bankowe, że rząd włoski, a zwłaszcza Crispi'ego, na wszystko może nie mieć funduszów, tylko za wszelką cenę zdobyć je potrafi na cele agitacyi wyborczej. Korupcya wyborcza, teroryzm władz administracyjnych, widoki korzyści materyalnych w bliższej, lub dalszej przyszłości, dyskretne lub obojętne zachowanie się duchowieństwa, — wszystko to mogło magicznie podziałać na ogół wyborców, mniej świadomych doniosłości sprawy, a oglądających się przedewszystkiem na kółka własnego wózka. We Włoszech kandydat poselski musi zawsze pokaźną sumkę ofiarować na agitacyę wyborczą, a nadto być o tyle finansowo niezależnym, aby w Rzymie mógł bawić swoim kosztem, gdyż dyet poselskich w parlamencie nie płacą. Tam więc, gdzie stronnictwo — a takiem jest rządowe — materyalnym i moralnym wpływem zapewnia mniej zasobnym kandydatom poparcie, zwycięstwo wyborcze nie jest czemś nadzwyczajnem i niespodzianem.

Nie jest też niespodzianką zwycięstwo Crispiego i nie wyrokuje ono wcale o ułożeniu się stosunków rządu do parlamentu. Ta większość okazać się może bardzo zawodną, jak tego rząd tylokrotnie doświadczył. Ostatecznie, jeżeli Crispi wprowadza swoich ministrów i sekretarzy do parlamentu, to opozycya znajdzie tam także swoich dotychczasowych przywódców. Rudini, Giolitti, Brin, Zanardelli, Cavalotti, Imbriani, Bovio i Mussi zostali wybrani bardzo poważną większością, a wogóle radykali zwyciężyli prawie na wszystkich punktach, gdzie stawali przeciw kandydatom rządowym. Socyaliści wejdą do parlamentu w niebywałej dotąd sile, a liczba głosów, oddana tym razem na ich kandydatów, wzrosła podobno od wyborów poprzednich w dwójnasób. Opozycya więc rozporządzać będzie poważną liczbą 153 głosów i kroczyć będzie do ataku pod nieprzejednanymi wodzami, znanymi aż nadto dobrze z dotychczasowych walk parlamentarnych.

Ta okoliczność osłabia znowu niesłychanie doniosłość zwycięstwa Crispiego. Może ono bardzo względną okazać wartość, gdy w nowym parlamencie rozpocznie się pogadanka na temat rewelacyj Giolitti'ego, a zwłaszcza tej ich części, którą ogłosił paryski „Figaro“. Jest także wszelka nadzieja, że finansowa i ekonomiczna gospodarka Crispiego okaże się w świetle krytyki opozycyjnej odmienną od tych kształtów i treści, jakie nadał jej sam premier w swej mowie kandydackiej. Jednem słowem wszystko będzie zależeć od charakteru spraw, jakie wejdą na porządek dzienny Izby poselskiej, gdyż dopiero pod ich działaniem ułożą się w niej stosunki stronnictw.

Crispi o tyle wyszedł obronnie z wyborów, że nie pogorszyły one dla niego sytuacyi, a może wytworzyły lepszą, względnie do poprzedniej, która spowodowała rozwiązanie parlamentu; lecz nie odniósł on także zwycięstwa tak decydującego, aby ono zapewniało jego rządowi stałe w nowym parlamencie poparcie większości. Będą więc toczyć się w nim znowu obrady i walki na dawną modłę, tylko może na nowy temat i z wynikiem, którego nikt na razie przewidzieć nie może.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Liszki, 27 maja.

Wczoraj odbyło się tutaj zgromadzenie ludowe, celem omówienia spraw bieżących wobec zbliżających się wyborów. Pomimo, że było to zgromadzenie za zaproszeniami, narażeni byli członkowie tegoż na stratę drogiego czasu z powodu drobiazgowej kontroli, wykonanej przez naczelnika gminy Madeja i kierownika posterunku żandarmeryi Gromadę, którzy przeglądali zaproszenia i konfrontowali osoby. Ostatecznie jednak nic zarzucić nie mogli i wiec ludowy odbył się bardzo poważnie.

Zagaił wiec Michno Izydor, kupiec z Czernichowa, w treściwem przemówieniu witając serdecznie z bliska i z dala przybyłych sąsiadów i powołał na sekretarza Właźlę Piotra, gospodarza z Liszek, który w swem wyczerpującem przemówieniu poruszył liczne potrzeby ludu i w myśl uchwał wiecowych, w Gorlicach, Wadowicach i Zarszynie powziętych, domagał się reformy. Mowę jego oklaskiwano z zapałem. Potem p. Regier dosadnie i gorąco scharakteryzował mnogie krzywdy, jakie znosi lud roboczy, przesunął przed oczyma słuchaczów wiele przykładów ilustrujących dzisiejszy stan ich nędzy z wieśniaczego zaczerpniętych żywota.

Nadzwyczaj dowcipnie i z werwą mówił p. Józef Razowski, gospodarz z Przeginii, który lat 21 był w Radzie powiatowej i zna wybornie gospodarkę powiatową. Mówił nadzwyczaj płynnie i ze znawstwem rzeczy o stosunkach wyborczych, Sejmie i parlamencie i porównał obecnych posłów wiejskich z lisem, którego kogut obrał sobie za przewodnika, a zakończył wierszowaną bajeczką, która widocznie wszystkim się spodobała.

Zebranie uchwaliło wiele rez[illegible], z których ważniejsze żądają:

1) żeby wybierać w swym powiecie tylko chłopa uczciwego, który zna najlepiej dolegliwości ludu;

2) żeby potępić frymarkę głosami za wódkę i kiełbasę i takiego sprzedajnego wyborcę okryć pogardą należną, stroniąc odeń i odmawiając mu podania ręki, jako niegodnego zdrajcę włościańskiej sprawy;

3) aby oświadczyć się jednomyślnie za powszechnem tajnem i bezpośredniem prawem głosowania, tak do Sejmu krajowego jak do parlamentu i aby żądano od kandydata poselskiego przyjęcia tej zasady i popierania żądań w tym kierunku.

W końcu wybrano komitet pięciu, a to: Wąsika Piotra z Liszek, Skucińskiego Piotra z Kaszowa, Michnę Izydora z Czernichowa i Górkę Jakóba z Cholerzyna; nadto jeszcze kilkunastu mężów zaufania: Andrzeja Tyrałę i Adama Skowronka z Rączny, Wawrzyńca Kapustę z Jeziorzan, Józefa Suskiego z Bielan, Wincentego Sobestę z Smierdzącej, Mikołaja Tarnowskiego z Mnikowa, Jana Ryszkę z Morawicy, Kazimierza Macha z Czułówka, Stachnika Franciszka z Nowej wsi Szlacheckiej, Jana Bando z Zagoci, Wojciecha Bębenka z Wołowic, Józefa Razowskiego z Przeginii Narodowej, Franciszka Wójcika z Wyciąż, Szczepana Michnę z Kłokoczyna, Wincentego Śmiecha z Dąbrowy, Wojciecha Ziomka i Kazimierza Ożydałę z Czułowa.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zamknął przewodniczący p. Michno zebranie.

Z wystawy etnograficznej w Pradze.

Praga, 25 maja.

Lewe skrzydło pałacu przemysłowego byłej wystawy jubileuszowej przemieniono w bogate muzeum etnograficzne. Gdyby na wystawie nie było nic oprócz tego jednego działu, to i w takim wypadku moglibyśmy wyrobić sobie dokładne wyobrażenie o ludzie czeskim, zamieszkującym Czechy, Morawy, Śląsk, tudzież o Słowakach tak morawskich, jak i węgierskich. Widzimy tu przedewszystkiem nadzwyczaj obfity zbiór manekinów, przedstawiających typowe postacie wieśniaków i wieśniaczek w ich malowniczych strojach ze wszystkich zakątków ziem czeskich i słowackich. Urządzający wystawę wpadli na bardzo szczęśliwy pomysł przedstawienia różnych scen z życia ludowego za pomocą tych manekinów. Niepodobieństwem byłoby wyliczanie wszystkich lub bogdaj tylko najważniejszych grup manekinów: takie ich jest bogactwo. Sam środek pawilonu etnograficznego zajmuje grupa, składająca się z kilkunastu manekinów, z których kilka na koniach, przedstawiają t. zw. „jazdę królów“ ze słowackiej części Moraw. Młody chłopek z różą w ustach, cały obwieszony kwiatami, jedzie konno w towarzystwie dwóch towarzyszów, również siedzących na koniach, i całego hufca trębaczy, wysłańców, „wybieraczy“ i t. d. Orszak ten objeżdża wioskę, poczynając od domu wójta; chłopacy zatrzymują się przed każdemi wrotami, dzwonią w dzwonki, trąbią i krzyczą: „Hylom, hyłom! Posluchajte horni, dolni, domaci i przezpolni, co Wam budem powidat w swatoduszni poudieli“. Potem otrzymują coś „dla króla“, o którym opowiadają, że jest ubogi, bo go ograbiono w górach.

Dalej widzimy ostatki morawskie, prządki i t. d. Ogólną uwagę zwraca na siebie bardzo naturalnie wykonany manekin starej babulki, w białej chustce na głowie, ofiarującej zwiedzającym chleb, który trzyma w ręku. Wyraz twarzy i cała postawa staruszki są tak naturalne, że zdaleka figurę tę łatwo wziąć za żywą osobę.

Wiadomo, że wkrótce po uchwaleniu projektu wystawy etnograficznej w Pradze rozpoczęły się energiczne do niej przygotowania we wszystkich miastach prowincyonalnych. Urządzono przeszło sto przygotowawczych wystaw prowincyonalnych, na których zebrano wszystko, co dany powiat miał w tym rodzaju ciekawego. Takie prowincyonalne wystawy etnograficzne w Hradcu Królowej lub w Przerowie ściągały tysiące odwiedzających. Otóż obecnie w pawilonie etnograficznym zgromadzono prawie wszystko to, co było ciekawszego na owych wystawach prowincyonalnych. Ten dział wystawy rozpada się na piętnaście części według głównych typów plemienno-prowincyonalnych ludności czeskiej i słowackiej. Rzecz godna uwagi, że Morawy, a jeszcze bardziej kraj Słowaków zachowały daleko więcej rysów indywidualnych, dawnych, szczero-słowiańskich, niż Czechy właściwe, gdzie rozwój wielkiego przemysłu i wpływ miast coraz bardziej niszczy charakter pierwotny ludności, która zrzuca z siebie malownicze stroje starodawne, zastępując je tandetą fabryczną, zapomina dawnych zwyczajów, obrzędów, pieśni i t. d. Otóż tem ważniejsza zasługa jest skrzętnych zbieraczów-etnografów, którzy przedstawili nam wieśniaka czeskiego ze wszystkiemi jego charakterystycznemi rysami, obecnie tak szybko zanikającemi. Jednakże pomimo wszelkich usiłowań dział zbiorów właściwie czeskich znacznie ustępuje miejsca zbiorom morawskim i słowackim. Zwłaszcza dział wałaski zawiera imponującą mnogość rzeczy ludowych. Widzimy tu dwie sceny z życia Wałachów, mianowicie grupę „z hospody“ i drugą „z kostela“, rzucającą się w oczy swą prawdą życiową. Tu szwarny parobczak tańczy z miną junacką oryginalny „toczony“ taniec wałaski, a jego „galanka“ częstuje muzykantów. Tam starzec spokojnie przypatruje się bawiącej się młodzieży i t. d. Olbrzymia kolekcya najrozmaitszych wyrobów wałaskich zapoznaje nas z przemysłem tego zdolnego szczepu morawskiego. Ślązacy bardzo przypominają swym wyglądem zewnętrznym Wałachów morawskich, których są sąsiadami. Ale tu już przemysł fabryczny wycisnął swe piętno na życiu ludu. Strój ludowy, który jeszcze w powszechnem użyciu jest w Cieszyńskiem, w Opawskiem już prawie zanikł. Ze strojów czeskich najładniejszy jest pilzneński i bardzo podobny do niego chodski.

Mówiąc o strojach czeskich, nie możemy pominąć pięknych wyszywań i haftów czeskich, morawskich i słowackich, które zgromadzono w olbrzymiej ilości. Wyróżniają się one bogactwem barw, wielką fantazyą rysunku i delikatnością wykonania. Hafty i wyszywania w każdej miejscowości posiadają oryginalny, właściwy sobie charakter. Ktoby chciał dobrze przestudyować ten dział wystawy, musiałby dość na to czasu poświęcić.

Reforma wyborcza.

Podkomisya dla reformy wyborczej przyjęła na wczorajszem posiedzeniu referat posła Ru-

---

WSPOMNIENIA z MEKSYKU.

Napisał

Dr. Bohdanowicz.

15 (Ciąg dalszy)

Na płaskowzgórzu przed szałasem Maldonada zebrał się liczny tłum pobożnych i liczniejszy jeszcze gapiów. Tłum to był jaskrawy i barwny. Czerwone sarapes Meksykanów mięszały się z odświętną różnobarwnością postrojonych dziś w pióra i świecidełka Jakisów. Białe korkowe kaski i kostyumy Europejczyków urozmaicały widok.

Naokoło szopy i Judasza kręcili się indyjscy tancerze „matachines“[1] zwani, mający przedstawiać dobrych duchów i odgrywający w ceremonii główną rolę. Oni to rozpoczynali obchód tańcami, oni walczyli z zastępem szatanów, oni po zwycięstwie oddawali na zniszczenie manekin Judasza zebranemu tłumowi, a do szopy wnosili krzyż i ustawiali go na ołtarzu. Wysoko na przytykającym do płaszczyzny pagórku zasiadła młodzież. Tam to ciągnięto Judasza i na szczycie pagórka dokonywano egzekucyi.

Gdyśmy przybyli, wszystko już było przygotowane i nie czekaliśmy na rozpoczęcie.

Punktualnie o 10-tej Mataczynesi uszykowali się u wejścia do świątyni. Każdy z nich trzymał pęk drewniany w prawem, uschły pobrzękujący ziarnkami owoc guayawy w lewem ręku. Strojne w pióra, odłamki szkła, wstążki kolorowe i skrawki połyskującego w słońcu złotego papieru, głowy ich wyzywająco patrzyły w stronę Judasza, gdzie zgrupowały się brudne i obszarpane złe duchy. Na dany znak złe duchy bezładnie posuwać się zaczęły ku drzwiom świątyni. Zwartą kolumną naprzeciw nich posuwali się Mataczynesi, tupiąc nogami, potrząsając główkami guayawy w takt marsza i wymachując prętami. Ziarnka guayawy uderzały o wyschłe ścianki owocu i wydawały suchy i ostry, do chrzęstu zbliżony dźwięk, dodający tancerzom zapału, a u widzów wywołujący po chwili wsłuchiwania się jakiś stan półhypnozy. Rozpoczęła się walka duchów. Razy sypały się gęsto. Złe duchy cofały się, to znowu ponawiały bezładny atak. Kilka razy dotarły już do drzwi świątyni. Wtedy Mataczynesi wpadali w zapał i razili prętami nie na żarty. Nareszcie rozpierzchły się złe duchy. Zwycięscy porwali Judasza i rzucili go tłumowi. Wkrótce młodzież ciągnęła go, bijąc i tratując nogami, na wierzchołek góry, gdzie odbyć się miała egzekucya. Mataczynesi tymczasem eskortowali zastęp starszych i młodszych Indyanek, wynoszących krzyż z chaty Maldonada i nucących jakiś monotonny śpiew religijny, wielce przypominający litanie. Nagle huk rozległ się w powietrzu. To Judasz wysadzony dynamitem na szczycie góry wylatał w powietrze. Nie ociągali się pomysłowi Indyanie z zastosowaniem tej zdobyczy cywilizacyi, aby ją zastosować do swego kultu. Śpiew kobiet stał się teraz żywszym, mniej posępnym. Mataczynesi z tryumfującemi minami w takt brzęku Guayan posuwali się w wojennym marszu w ślad za niewiastami. Nareszcie krzyż ustawiono na ołtarzu, gdzie miał pozostać do dnia następnego.

Na tem kończyła się religijna część obrządku, obrządku katolickiego. Katolikami bowiem rzymskimi są Jakisowie, a chwalą Boga, jak umieją. Że szczerze — nie ulega to najmniejszej wątpliwości, tylko ponieważ księży nie mają, stopniowo do kultu, jakiego ich kiedyś nauczyli Misyonarze, wprowadzają dawne dzikie zabytki.

Do tych ostatnich należy inny taniec, zwany „Venado“, a który ma przedstawiać zaloty jelenia do samki. Tańczony on bywa zaraz po ustawieniu krzyża na ołtarzu, nie w świątyni jednak samej, lecz obok świątyni. Tańczący są zupełnie nadzy, biodra ich tylko okrywa wąska przepaska. Jeden z nich, przedstawiający samca, umocowywa na własnej małą, rogatą głowę jelenia. Drugi, samkę przedstawiający, głowę stroi piórami. Obaj, jak i Matachinesi, trzymają w ręku wyschłe główki guayawy, któremi potrząsają z początku wolno, w miarę jednak rozognienia ziarnka guayawy dzwonią coraz szybciej, przyczem Indyanie, mocno pochyleni ku ziemi, potrząsają głowami. Taniec to jednem słowem nie byłby możliwy w salonie, lecz mocno charakterystyczny i pozwalający widzieć Indyan takimi, jakimi oni byli kiedyś, przed wiekami, zanim Europejczycy nie przynieśli im swej cywilizacyi, niszcząc wraz z ich rasą dawne ich barbarzyńskie zwyczaje, zabierając, co mieli, a natomiast przynosząc śmierć lub owoc cywilizacyi: kiepsko destylowany alkohol. Co więcej warte? — Pytanie...

Wszystko było skończone. Zaczęto się rozchodzić, Indyanie rozpierzchli się: czas im był wielki po długim poście i wstrzemięźliwości zalać się nareszcie meskalem. Był to bowiem dzień najuroczystszy w roku. W dniu tym upijał się sam Maldonado, Meksykanie również nie zaśpią gruszek w popiele: wczoraj były wypłaty; prawda, że połowa większa zarobionych pieniędzy weszła już wczoraj za wódkę i długi w magazynie do kasy kompanii. Ale zawsze przecież jeszcze coś zostało. Wypłaty miały miejsce mniej więcej co dwa tygodnie, co dwa też tygodnie miałem dwu, trzech, czterech czasami popprutych nożami. Dzień ten więc i noc po nim zapowiadały się źle dla mnie. „Los cuchillos“[2] nie mogły zostać bezczynnie. Czas więc i mnie było wracać do domu i czekać, kiedy i dokąd wezwą mnie najwcześniej.

. . . .

Ale omyliłem się w rachubie. Dzień cały przeszedł mi bezczynnie. Nie wezwano mnie nigdzie, nikogo nie przyniesiono do mnie.

Dopiero po północy przybiegł do mnie Alfons. Z grupy Providencya telefonowano, że jest dwu Indyan ciężko rannych. Proszono o pośpiech.

Zerwałem się na równe nogi. Co się odwlekło, to nie uciekło. Alfons pobiegł po konie. Za chwilę byliśmy już w wąwozie.

Mijaliśmy zwolna chatę za chatą w S-ta Rosalia, ostrożnie, aby nie stratować tarzających się po ziemi, śmiertelnie pijanych robotników. Nareszcie wydostaliśmy się za wioskę i wyciągniętym galopem puściliśmy się w kierunku Providencyi, która, jak już wspomniałem, była najbliższą z osad, cztery tylko kilometry dzieliło ją od S-ta Rosalii. Mieliśmy więc przed sobą niewielką drogę.

Mimo, że dni nie były jeszcze skwarne, noc ta wydała mi się duszna i ciężka. Przegalopowaliśmy już większą połowę drogi. Zwolniłem biegu, aby pozwolić odetchnąć Sargentowi i sobie. Niestety, nie było czem oddychać. Powietrze gniotło pierś ołowiem. Kroplisty pot spływał mi po twarzy, i jak z rynny ściekał z wąsów i brody. Ze wszech stron ściskały nas góry, wiatr nie przenikał do głębi wąwozu. Noc była ciemna, ucha końskiego rozróżnić nie byłem w stanie. Wzrok nie miał nic do czynienia, słuch tylko pracował ze zdwojoną energią, noc mu nie stawiła tamy. Ale i on nie miał pola do popisu. Głucho było dokoła. Czasami tylko po drodze zadzwonił grzechotnik, koń się szarpnął, lecz to moment był jeden i wszystko wracało do niemego spokoju. Nagle z boku, na lewo, z wyżyny otaczających nas skał, dał się słyszeć chychot szakala. Dreszcz mnie przeszedł od stóp do głów. Nie był to dreszcz przestrachu, lecz grozy: to szakale stypowały na cmentarzysku.

Dziwna natura człowieka. Przebywałem tu niedawno, ciężkim smutkiem gnany i zdawało mi się, że mi już na świecie wszystko jedno. A przybywszy tutaj i spojrzawszy na ten cmentarz i usłyszawszy chychot ten złowrogi, mrozem byłem przejęty.

Tylko nie tu, powtarzałem sobie, nie tu, za jaką bądź cenę!

A wszak leżeć w ziemi tu albo ówdzie — wszystko zdaje się jedno! Tak mówili mi Francuzi, — oni nie mają spleenu. I może mieli racyę. Tu łatwiej nawet, niż gdzieindziej, jeden wicher silniejszy, jeden fałszywy krok konia i wszystko skończone. I ja tak myślałem, kiedym na cmentarzysko nie patrzył jeszcze. Ale kiedym je ujrzał, kiedy wzrok mój zaczął piąć się w górę wśród kamieni białych, wypalonych słońcem, dalej, wysoko, wysoko i zatrzymał się na tych powychylanych w szczelinach między kamieniami chwiejących się krzyżach, kiedy prowadząc okiem do koła nie dostrzegłem nic, jak nagie te, wyschłe, zbielone skały i ani źdźbła darni, ani śladu drzewka, tylko naokół pustkę i pustkę przerażającą, bezbrzeżną, owianą wichrem, oblaną słońcem, bez cienia życia i zieleni, a tak cudzą, wtedy gdzieś w głębi duszy odzywała się we mnie jedna tylko, jedyna nuta tęsknoty i żalu za tem, co zostawiłem tam gdzieś daleko... I widziałem wówczas nasze cmentarze, szare kamienne grobowców masy, nad nimi wieniec drzew zadumanych, kolumny świerków uroczystych, brzoz zapłakanych zwisłe warkocze, urok marzących smutnie sosen. I byłem cały urokiem tym, spokojem i powagą owiany, zaczarowany, zaklęty. Nie czułem, nie widziałem nic naokoło siebie, a myśl biegła dalej, przedstawiając coraz to nowe, coraz powabniejsze obrazy.

A tu?

Nie, wszędzie, byle nie tu! powtórzyłem w myśli mimowolnie raz jeszcze.

— Alfonsie — odezwałem się do infirmiera, który jechał za mną, — czy spalisz mnie Alfonsie, jeżeliby mi tu kiedy przyszło nałożyć głową?

— Spalę, panie.

— I popioły odeślesz pod adresem, jaki ci wskażę?

— Odeślę.

— Przysięgniesz na to?

Alfons zawahał się chwilę.

— Pan nie chce leżeć na tym cmentarzu?

Milczałem. Lecz Alfons mię zrozumiał. Sam może właśnie myślał to samo.

— Przysięgam panie — odrzekł po chwili.

— Dziękuję ci, Alfonsie. Pamiętaj tedy. Mam twoje słowo. Jutro dam ci adres. Bo widzisz ja mam mój grób własny, gdzie nie sam będę, nie jeden, tam gdzieś daleko, w Warszawie...

(Dok. nast.)

[1] Słowo hiszpańskie, oznaczające „bij Chińczyków“. Nie znam indyjskiej nazwy tancerzy, co zaś do słowa „matachines“ nie mogłem zebrać dokładnych objaśnień, dlaczego niem tancerzy nazwano.

[2] Cuchillos = nóż.

towskiego wszystkiemi głosami przeciw jednemu. Ten jeden głos pochodzi podobno z klubu Hohenwarta.

O treści projektów uchwalonych przez podkomisyę mamy tylko niedokładne wiadomości. Jest ich dwa. Pierwszy z nich zawiera zmianę ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa, a drugi obejmuje nową ustawę wyborczą dla Rady państwa. Jak donoszono podkomisya proponuje utworzenie nowej piątej kuryi, którą dzieli znowu na dwa ciała wyborcze. Do pierwszej grupy należeliby wszyscy opłacający jakikolwiek podatek bezpośredni poniżej 5 złr. rocznie i ci obywatele, którzy w myśl „zasad rządowych“ otrzymać mają prawa wyborcze na podstawie inteligencyi. Do drugiej grupy należeć będą robotnicy należący do kas chorych lub do zakładów ubezpieczenia z powodu wypadku. Podobno obie grupy głosować będą pośrednio. Liczbę nowych mandatów oznaczono na 50. Ile z tej liczby przypadnie grupie robotniczej, nie wiadomo. Jedni podają liczbę 12, drudzy 13 a trzeci 15. W każdym razie nie wszystkie kraje wybierać będą po jednym pośle z tej grupy, ale mniejsze kraje wspólnie będą głosować. W grupie opodatkowanych natomiast każdy kraj wybierać będzie najmniej jednego posła, a na większe wypadnie po kilka mandatów. Kraje wybierające tylko jednego posła nie będą podzielone na oddziały wiejskie i miejskie. Natomiast w krajach, na które przypada więcej mandatów, podział ten będzie przeprowadzonym. Głosowanie odbywać się będzie w ten sposób, że każde 50.000 prawyborców wysyłać będzie jednego wyborcę. Dalsze szczegóły tego arcyniedołężnego projektu nie doszły do powszechnej wiadomości.

Los projektu ma być bardzo niepewnym. W podkomisyi zasady, na których się opiera, uchwalono tylko nieznaczną i zmienną większością, a podział nowej kuryi na dwie grupy przyjęto tylko po długiej i zaciętej walce. Kwestya uprawnienia do głosowania w pierwszej grupie pociągnęła za sobą wystąpienie p. Dipaulego z podkomisyi. W komisyi dla reformy wyborczej, która już jutro rozpocznie obrady nad sprawozdaniem podkomisyi, spodziewać się można silnej walki.

O stanowisku rządu donoszą z kół zazwyczaj dobrze poinformowanych, że nie przyjmuje on odpowiedzialności za projekty, ponieważ ułożył je na podstawie uchwał podkomisyi. Rząd zgodzi się również na wszelkie zmiany, na które zgodzą się stronnictwa koalicyjne, a co do liczby nowych mandatów rząd nie zamierza stawiać kwestyi gabinetowej. Zakończenie sprawy należy do Rady państwa i dlatego odrzucenie projektów sprowadzi rozwiązanie Izby a nie upadek gabinetu.

Wszystkie te wiadomości wymagają jeszcze potwierdzenia. W każdym jednak razie zbliża się chwila decydująca i rozpoczyna się walka, która może być walką śmiertelną.

Z Rady państwa.

Po ministrze skarbu zabrał głos p. Menger, który podnosił jako zasługę ministra skarbu, że tylko urzędnicy pobierający więcej, niż 3.200 złr. oprócz podatku osobistego opłacać będą także podatek od płac. Zdaniem mowcy byłoby wobec wysokości podatków opłacanych przez rolników i przemysłowców wprost niesprawiedliwością znosić podatek od płac.

P. Kaizl broni zapatrywania, że nielegalnem jest, iż komisya Izby panów już rozpoczęła obrady nad projektem reformy podatkowej. Mowca czyni kilka wniosków zmierzających do zmiany projektu.

P. Vaszaty, który z początku mówi po czesku, a następnie po niemiecku, gani, że nie opodatkowano płac, jakie pobierają członkowie rad nadzorczych.

Po przemówieniu sprawozdawcy p. Beera Izba uchwala §§. 223 do 237 z poprawką p. Auspitza, a odrzuca wszelkie inne wnioski.

Przystąpiono do obrad nad § 238, zawierającym postanowienie, że wszelkie umowy zmierzające do przeniesienia podatku od dochodu osobistego na osoby trzecie są nieważne.

P. Vaszaty wykazuje sprzeczności pomiędzy pojedyńczemi przepisami tego paragrafu i wnosi, aby go zupełnie skreślić. Mowca wnosi również, aby zamknąć posiedzenie, czego jednak Izba nie uchwala.

P. Pacak popiera wniosek skreślenia § 238 i wnosi, aby przywrócić § 271 projektu rządowego z tą tylko różnicą, aby krajom przyznano 40, a nie 20 procent podatku osobistego i aby w nim brały udział także gminy.

Po zamknięciu dyskusyi przemawiali jeszcze p. Brzorad, jako generalny mowca i referent p. Beer, poczem Izba uchwaliła § 238, a odrzuciła wniosek p. Pacaka.

W ten sposób Izba zakończyła obrady nad czwartym rozdziałem projektu reformy podatkowej.

W końcu posiedzenia p. Laginia przedstawił nagły wniosek, w którym wzywa rząd, aby przedłożył w dosłownem brzmieniu rozporządzenie, które ma uregulować przywóz win, mających ułatwienia cłowe.

Po przemówieniu ministra handlu Izba odmówiła uznania wniosku za nagły.

Przegląd polityczny.

Kraków, 28 maja.

W niedzielę odbył się w Pradze wiec miast czeskich, na który zaproszono miasta czeskie w Czechach, na Morawach i na Śląsku, liczące więcej niż 3000 mieszkańców. Przybyło 138 delegatów, którzy reprezentowali 80 miast. Zgromadzenie zagaił burmistrz praski, a po wyborze prezydyum p. Herold referował o krokach, jakie miasta poczynić powinny przeciw projektowi reformy podatkowej. Zastrzegając się, że petycya nie uwłacza w niczem zasadniczemu stanowisku, iż tylko Sejm uchwalać może podatki dla Czech, referent uczynił wniosek, aby wiec wysłał do Rady państwa petycyę, zawierającą następujące żądania:

1) Aby uchwalono zmiany projektu w tym duchu, że wymiar podatku od przemysłu i podatków realnych, celem obliczenia dodatków gminnych, ma się odbywać w tej samej wysokości co dotychczas, bez względu na zniżenie kontyngentu podatku od przemysłu i podatków realnych;

2) aby zmieniono § 9 ustawy wprowadczej w tym duchu, że z dochodu, jaki podatek od osobistego dochodu przyniesie po dozwoleniu ustawowych opustów, należy zwracać gminom pewną część podatków rzeczowych, odpowiadającą nadwyżce podatku od osobistego dochodu, pobieranego w gminie;

3) całkowity albo co najmniej częściowy zwrot gminom podatków spożywczych;

4) aby ulgi w podatku od przemysłu nie wywierały na prawa wyborcze opodatkowanych;

5) zupełne zniesienie 5 prc. podatku od domów, uwolnionych od podatku czynszowego.

Petycyę uchwalono jednomyślnie.

Z Belgii.

„Moniteur belge“ ogłasza nowe nominacye ministeryalne. Prezydent ministrów de Burlet objął tekę ministra spraw zagranicznych w miejsce ustępującego hr. Mérode-Westerloo; Schollaert został ministrem spraw wewnętrznych, a Nyssen — ministrem robót publicznych. Schollaert należy oczywiście do stronnictwa klerykalnego i jest zdecydowanym zwolennikiem systemu ceł ochronnych. Wybór protekcyonisty na ministra spraw wewnętrznych zgadza się z kierunkiem, jaki obrał de Burlet, który pomimo tak przeważających w Belgii interesów przemysłowych zdecydował się na ekonomiczną politykę protekcyonistyczno-agrarną. Nyssen zaś, twórca systemu wyborczego o głosach wielokrotnych (*vota pluralia*), jest stronnikiem Beernaerta, byłego szefa gabinetu.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby rząd ma złożyć krótkie oświadczenie z powodu zmiany w składzie ministerstwa, poczem niebawem ma być wniesiony projekt ministra skarbu, dotyczący udzielenia kredytu dla państwa Kongo. Minister żąda przyznania sześciu milionów franków na zapłacenie pożyczki, zaciągniętej przez państwo Kongo od kapitalistów w Antwerpii.

Czy nad oświadczeniem ministerstwa wywiąże się jakaś dyskusya, nie wiadomo, ale nie jest to wykluczonem. W takim razie okazałoby się od razu, o ile sprawa państwa Kongo podkopała stanowisko gabinetu w parlamencie.

Niezwykłe zjawiska.

II.

Komórki mózgowe, rządzące mechanizmem mowy, zbadane są o tyle dobrze, iż można wskazać palcem miejsce uszkodzone mózgu przy chorobach umysłowych, wpływających na mowę. Przy badaniu tego rodzaju chorób pierwsze miejsce należy się psychologii doświadczalnej. Niemniej wiele rzeczy udało się zbadać przy pomocy psychofizyologii, która zebrała cenne dane o asocyacyach. Wyobrażenia umysłowe zawsze znajdowały się w zależności od wyobrażeń, które zjawiały się, jako rezultat wrażeń współczesnych. Rozmaite własności przedmiotu, zaznaczone przez rozmaite organy zmysłów, zbierają się w naszym umyśle w jedno pojęcie. Czarująca piękność róży, jej uroczy kolor, delikatny zapach, aksamitna miękkość listków, dalej jej kolce, wszystko to dochodzi do naszej samowiedzy różnemi drogami, lecz ponieważ te wszystkie wrażenia otrzymujemy jednocześnie, przeto tworzymy sobie z nich całkowite pojęcie o róży. Gdy człowiek wyobraża sobie różę, stają mu jednocześnie w pamięci jej wszystkie właściwości. Posiadając możność analizowania swoich uczuć, człowiek może zaprowadzić pomiędzy niemi pewien związek. Wystarcza, by go zaleciał zapach róży, by powstał w jego wyobraźni obraz tego kwiatu. Przesłanie wrażeń fizycznych z pomocą nerwów do mózgu i powstanie przez asocyacye idei tego lub owego obrazu odbywa się nader szybko, bo wymaga tylko $^1/_{100}$ sekundy czasu. Sam proces tworzenia się tej lub owej asocyacyi trwa $^1/_8$ sekundy. Zresztą szybkość przesyłania wrażeń z pomocą nerwów zależy od wieku człowieka i nie można pod tym względem równać człowieka młodego ze starcem, któremu pamięć pracuje wolno i niedołężnie. Stwierdzono, iż szybkość asocyacyi wrażeń można w znacznym stopniu utracić wskutek nadużycia niektórych specyfików i napojów pobudzających. Spirytualia n. p. wpływają obezwładniająco na zdolność myślenia i organy czucia, wywołując tylko na krótką chwilę ożywienie w ogniskach mózgowych, rządzących ruchem. Zupełnie inny wpływ wywiera herbata; podtrzymuje ona wrażliwość, przyśpiesza myślenie i osłabia ruch. Morfina z początku działa tak, jak herbata, lecz później przytępia wrażliwość i osłabia mózg. Za jednę z nerwowych oznak rozstroju umysłowego może służyć utrata szybkości w asocyacyi wrażeń. Niekiedy zdarza się, iż człowiek traci zdolność nazywania przedmiotów po nazwisku.

Pewnego chorego zapytano, czem się zajmuje. „Czem się zajmuję — odpowiedział — i jakie moje rzemiosło, wiem doskonale, lecz nie jestem w stanie go nazwać“. Był to drukarz. Widok maszyn drukarskich nie był w stanie przypomnieć mu znanej nazwy i dopiero, gdy głośno wymówiono przy nim słowo „drukarz“, powtarzał: „Tak, ja jestem drukarz“. W danym wypadku oczywiście był nadwerężony związek pomiędzy myślą a słowem.

Oznaką niewątpliwego rozstroju umysłowego jest niespodziana dowolna asocyacya pojęć, niemających z sobą nic wspólnego. Takiem jest n. p. zjawisko „kolorowego słuchu“ (*l'audition colorée*). Niektórym ludziom pewne kolory przywodzą niechybnie na pamięć pewne dźwięki, i odwrotnie. Pewna dama, wchodząc do pokoju, wyklejonego czerwonemi tapetami, zawsze słyszała nieokreślony dźwięk. — Doktor Allen Stavr znał pewnego człowieka, któremu dźwięki skrzypiec zawsze przypominały kolor zielony. Angielskie pismo medyczne „Lancet“ opowiada, iż pewna chora, po utraceniu wzroku, zachowywała stale „słuch kolorowy“. Gdy w jej obecności wymawiano powoli samogłoski, ona odczuwała niejako rozmaite kolory i doznawała wrażenia, iż trzymają przed nią arkusze różnokolorowe. Każda samogłoska miała swoją własną stałą barwę. I tak n. p.: *a* odpowiadało kolorowi czerwonemu, *e* — szaremu, *i* — czarnemu, *o* — białemu, *j* — zielonemu. Gdy samogłoski wymawiano szybko, pojedyńcze kolory równie szybko zmieniały się. Jeden z uczonych francuskich twierdzi, iż na 100 ludzi 12 posiada „słuch kolorowy“.

Badaniom nad procesem myślenia dużo dopomogły obserwacye nad stopniowym rozwojem umysłowym dziecka. Z początku dokładnej analizie przeszkadzała szybkość asocyacyj i ich olbrzymia liczba. Lecz przy starannem badaniu tworzenia się pojęć i owych ogniw, tworzących łańcuch wniosków, udało się rozróżnić pierwiastki najzawikłańszych procesów myślowych. Obserwacye nad dziećmi rzuciły światło na działalność umysłową ludzi dorosłych. I tak n. p.: jedne dzieci zaczynają mówić z trudnością i najwidoczniej nie przywiązują wagi do znaczenia słów; inne umieją analizować swe wrażenia, lecz zupełnie niezdolne są do łączenia ich w pojęcia; jeszcze inne bacznie obserwują przedmioty, analizują ich przymioty, nabierają niektórych wiadomości, lecz nie są w stanie skupić umysłu na czemkolwiek z powodu nadzwyczajnej rozmaitości wrażeń. Pochodzi to nie z lenistwa, lecz wskutek organicznej wady w budowie mózgu.

Przy badaniu zboczeń życia duchowego trudno przeprowadzić linię rozgraniczającą pomiędzy pojedyńczemi osobami. Pomiędzy człowiekiem genialnym a idyotą istnieje niezliczona liczba ludzi, posiadających rozmaite umysłowe braki i nienormalności.

Allen Stavr w swem studyum o dziwactwach myślenia, podobnie jak znakomitemu ślepemu pianiście, Tomowi, który poza obrębem sztuki był całkowitem zwierzęciem, dużo miejsca poświęca młodemu matematykowi, Inaudemu, który dwa lata temu zyskał sobie taki rozgłos. Nie zastanawiając się nad temi wszystkiemi znanemi przykładami jednostronnego i zagadkowego rozwoju, należy zwrócić uwagę na wywody Stavra, iż każdy człowiek posiada swe właściwości w tworzeniu się pojęć i sposobach myślenia, którym jest bezwiednie posłuszny. Należy także przypuszczać, iż właściwości te zależą od rozmaitego stopnia rozwoju ciała i ognisk mózgowych. Na potwierdzenie tego zdania Allen Stavr cytuje dokonane przez niego badania mózgu pewnej kobiety niemej i ślepej, która ze światem zewnętrznym utrzymywała związek tylko za pomocą dotyku. Okazało się, iż ogniska wzroku i słuchu były u niej zaledwie w zawiązku, natomiast ogniska czucia i ruchu doszły do niezwykłego rozwoju.

KRONIKA.

Kraków, 28 maja.

W tym tygodniu jeszcze rozpoczniemy w odcinku naszego pisma druk pięknej powieści Sewera p. t. „Biedronie“.

Na budowę szkoły polskiej w Biały przyznał Wydział Rady pow. w Sanoku 10 złr.

Na ten sam cel na ręce p. Bogdanikowej złożyły: kasa wzajemnej pomocy w Biały 10 złr., panienki z klasztoru św. Hildegardy zebrane na majówce 7 złr. 50 ct.

W sprawie wycieczki do źródeł Wisły z Milówki otrzymujemy następujące pismo: Wyczytawszy w onegdajszym numerze „Nowej Reformy“ zawiadomienie o zorganizowaniu wycieczki do źródeł Wisły, p[illegible] towarzystwo myśl połączenia się z [illegible] wycieczką. My atoli możemy przyłączyć się do wycieczki tylko w ten sposób, że przejedziemy [illegible] górę po 1 milę od Milówki odległą) i wprost do Wisły, a raczej korytem „Czarnej Wisły“ pójdziemy zmierzać ku punktowi, z którym łączy się Czarna Wisła z Białą Wisłą. Każdy z nas zna bardzo dobrze górę Baranią i Wisłę, możemy więc przydać się wycieczce. Radzilibyśmy też, by wycieczka dotarła korytem Czarnej Wisły do t. z. „Jagdschlossu“, gdzie w pobliżu rozsiane są źródła Wisły. Droga bardzo wygodna, co krok prześliczne dzikie krajobrazy, położenie zamku myśliwskiego urocze, a co najważniejsza za 10 minut drogi pieszej [illegible] stąd dotrzeć na grzbiet Baraniej i objąć okiem całą dolinę Żywieczczyzny. Ewentualnie nawet można by powrót urządzić na Milówkę, w razie takim atoli musielibyśmy przynajmniej we czwartek wiedzieć o tem.

Ogłaszając powyższe pismo, prosimy krakowskich aranżerów wycieczki o porozumienie się w tej sprawie z dr. Romanem Grabowskim, adwokatem w Milówce.

Komitet festynu na Lublanę i Wojnicz ogłasza: Maszyna do szycia, rozlosowana na festynie, a po którą w terminie przez komitet oznaczonym nikt się nie zgłosił, zostaje na sprzedaż wystawioną, a otrzymaną ze sprzedaży kwotę przeznacza komitet na kolonie wakacyjne. Maszyna znajduje się w najlepszym stanie, jest nożna i jednego z najnowszych systemów. Sprzedaży raczyła się podjąć prof. Ottmannowa (Krupnicza 15). Cena kupna 30 złr.

Zmarli. Władysław Szafer, dr. medycyny, lekarz z Mielca, zmarł w Krakowie w 40 roku życia.

Mikołaj Wandyga, obywatel miasta Podgórza, majster powroźniczy, zmarł w 53 roku życia.

Niespełna rok licząca jedyna córeczka p. Michała Chylińskiego, redaktora „Czasu“ i Anny z Rosnerów, Marya Chylińska, zmarła w niedzielę w Krakowie.

W „Związku naukowym“ będzie się jutro w środę pogadanka na temat: „Malarstwo współczesne“; zagai p. Feliks Gadzaliński. Początek o godzinie 7 wieczorem. Wstęp wolny tylko dla członków. Lokal Stowarzyszenia: Krupnicza 8.

Włosy końskie. Generalny konsulat austryacki w Paryżu donosi, iż we Francyi jest teraz bardzo silny popyt za włosiem końskiem w długości 50 do 80 cm., którego się używa na tkaniny przeznaczone do ubierania sukien damskich. Włosie takie produkuje się w wielkich ilościach w Galicyi, otwiera się więc bardzo korzystne źródło zbytu dla tego krajowego artykułu. Bliższych wyjaśnień co do warunków eksportu udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Wiele hałasu o nic. W artykuliku kronikarskim o zabawie dla dzieci w parku dra Jordana uczynił wczoraj nasz sprawozdawca mimochodem wzmiankę, że „w ogrodzie strzeleckim z powodu małej liczby publiczności koncert „Lutni“ musiał być odłożony“. Zważywszy, że festyn w parku dra Jordana zgromadził, jak oprócz nas stwierdza także inny dziennik miejscowy, koło 3000 ludzi; że park krakowski także odciągnął pewną liczbę publiczności, nie mówiąc już o kilku majówkach i wycieczkach na ten dzień zapowiedzianych, — nie widzieliśmy w tej wzmiance nic nadzwyczajnego lub wziętości „Lutni“ ubliżającego. Tymczasem otrzymujemy dzisiaj z kancelaryi dra Ławrowskiego sprostowanie „imieniem zarządu śpiewackiego Stowarzyszenia „Lutnia“, iż nie z powodu małej liczby publiczności, która w niedzielę tłumnie (*sic!*) w ogrodzie strzeleckim się zgromadziła, lecz tylko i wyłącznie z powodu niepewnej pogody i deszczu, który co chwila pokrapywał, zapowiedziany koncert „Lutni“ krakowskiej został odłożonym“.

Możemy zapewnić zarząd „Lutni“, że szczerze cieszyć się będziemy, jeżeli tesame „tłumy publiczności“ pospieszą na koncert jej w czasie pogody, które doznały w niedzielę zawodu, zgromadziwszy się mimo „niepewnej pogody i deszczu“ w ogrodzie strzeleckim. Zarząd „Lutni“ dopatruje się niechęci tam, gdzie ją może widzieć chcą ludzie niechętni naszemu pismu, lecz gdzie jej dla „Lutni“, jako dla instytucyi pożytecznej i dla nas sympatycznej, nigdy nie było i nie ma. Nie należy tylko pojęcia instytucyi identyfikować z osobistościami, które koniecznie pragną poróżnić nas z „Lutnią“, a sprawa przedstawi się we właściwem świetle.

Muzyka na plantacyach w Krakowie. Jak wiadomo, grywa od początku maja wojskowa orkiestra na plantacyach poza teatrem dwa razy w tygodniu wieczorem w poniedziałki i czwartki. Na to lato ktoś, pełen fantazyjnych pomysłów, zarządził tak ustawienie owej orkiestry i obwarowanie jej przed publicznością, że śmiech budzi mimowolny. Na 30 przeszło metrów we wszystkie strony od orkiestry zamknięto wszelkie chodniki w około drutami, których pilnują nietylko policyanci, ale i pachołcy miejscy uzbrojeni w trzciniki. Publiczność, tak słuchająca muzyki, jak i przechodnia, ograniczona do jednego przejścia koło kawiarni, tłoczyć się musi w ciżbie i wśród gwaru nianiek z dziećmi i głośnych rozmów synów Marsa, słyszy zdala tylko donioślejsze tony trąb i bębna. Przytem stołki automatyczne, na dochód Tow. Dobroczynności tam ustawione, nie mogą rzetelnie służyć swemu przeznaczeniu, bo znalazły się teraz w pierwszym szeregu ciżby, gdy na dalszych, zamkniętych chodnikach wszędzie pustka.

Jeżeli już ten ktoś chce orkiestrę wojskową otoczyć taką ciekawą opieką, aby się nikt do niej nie mógł zbliżyć i lepiej jej posłuchać, to wystarczyć mu powinny na dwa metry oddalone druty z kilku policyantami, a pachołcy miejscy niech lepiej pilnują plantacyj od gawiedzi i niech nie rozganiają publiczności słuchającej muzyki, bo to do ich zakresu służby nie należy.

Grono konserwatorów Galicyi zachodniej odbyło w ostatnich czasach pod przewodnictwem prof. dr. Maryana Sokołowskiego dwa posiedzenia. Na pierwszem w dniu 25 kwietnia powitał przewodniczący nowo mianowanego konserwatora architektę Stryjeńskiego. Następnie omawiano projekt regulaminu grona i w miejsce dra Włodzimierza Demetrykiewicza, który wniósł nieodwołalną rezygnacyę z sekretarstwa, wybrano sekretarzem dr. Stanisława Krzyżanowskiego. Na wniosek konserwatora dr. Demetrykiewicza uchwalono na odrestaurowanie kamiennych rzeźb, tj. renesansowego nagrobka Kaspra Stanisławskiego, zmarłego w r. 1650, portalów gotyckich do zakrystyi i w kruchcie w kościele parafialnym w Strzyżowie udzielić subwencyi z funduszów konserwatorskich w kwocie 150 złr.

Na posiedzeniu z dnia 17 maja powitał przewodniczący nowo mianowanego konserwatora zabytków przedhistorycznych p. Maryana Dydyńskiego.

Konserwator dr. Tomkowicz złożył obszerne sprawozdanie o restauracyi krużganków klasztoru OO. Dominikanów w Krakowie i zawiadomił, że nadeszła pierwsza rata subwencyi, przyznanej przez Sejm na ten cel, wynosząca 2200 złr. Jest uzasadniona nadzieja, że w tym roku skończy się rekonstrukcya architektoniczna krużganków i że w przyszłym będzie można przystąpić do restauracyi nagrobków, co wymaga wielkiej ostrożności i uwagi. W dawnych czasach bowiem przy przedsiębraniu podobnej restauracyi połączono najniewłaściwiej różne do siebie nie należące części nagrobków, poprzemieniano położenie architektonicznych ozdób i dzisiaj wypada te porozrzucane fragmenty na nowo składać, a czasem uzupełnić, kilka zachowanych lepiej odczyszczono umiejętnie.

Przy restauracyi odkryto śliczną ścianę romańską, szeroką kilkanaście metrów z portalem i oknami, pochodzącą z wieku XIII.

Kons. dr. Tomkowicz odczytał pismo namiestnictwa o reskrypcie ministerstwa wojny, wydanym na życzenie ministerstwa oświaty, przypominającym władzom wojskowym obowiązek stosowania się do przepisów budownictwa wojskowego i zawiadamiania konserwatora o wszelkich zmianach, zamierzonych w budynkach przez wojsko zajmowanych.

Kons. dr. Tomkowicz odczytał pismo budownictwa miejskiego, przedkładające wniosek prywatny, nadesłany do magistratu w sprawie odczyszczenia rondla bramy Floryańskiej i umieszczenia tam pamiątkowych tablic z napisami. W dyskusyi obszernej podniesiono obawę, aby te zmiany nie popsuły charakteru średniowiecznego barbakanu wstawieniem nieodpowiednich cegieł przy dawniejszej restauracyi; uzalano się, że nowa brama pozostaje zawsze zamknięta, — w końcu uchwalono zgodzić się ewentualnie na umieszczenie tablic w miejscu do tego przez konserwatora wskazanem, z zastrzeżeniem, że ich projekt, rodzaj i brzmienie przedłożone zostaną również konserwatorowi do opinii.

Na wniosek kons. Tomkowicza uchwalono poprzeć materyalnie subwencyą do wysokości 300 złr. restauracyę renesansowego nagrobka błogosławionego Michała Gedroycia w kościele św. Marka.

Kons. Odrzywolski przedłożył projekt restauracyi kościoła parafialnego w Dębnie.

Wszelkie wiadomości i pisma dla grona konserwatorów Galicyi zachodniej przeznaczone, uprasza się nadsyłać pod adresem sekretarza grona dr. Stanisława Krzyżanowskiego w Krakowie (Karmelicka 35, I.).

Z Krosna piszą do nas, iż odbyły się tam zaręczyny p. Stanisława Anczyca, kierownika szkoły sukienniczej w Rakszawie, syna ś. p. Władysława Ludwika Anczyca, z panną Maryą Dąbrowską, córką Konstantego i Emilii, właścicieli garbarni w Krośnie.

Zjazd koleżeński maturzystów, którzy w roku 1885, tj. przed 10 laty, składali egzamin dojrzałości w jarosławskiej szkole realnej, odbędzie się w Jarosławiu dnia 2 czerwca br. Miejsce zebrania w kościele farnym o godz. 8 rano.

Wycieczka Tow. politechnicznego do Woronienki. Dzięki uprzejmości generalnej dyrekcyi kolei państwowych w Wiedniu odbędzie się za staraniem zarządu Towarzystwa politechnicznego we Lwowie wycieczka naukowa, celem zwiedzenia osobliwości technicznych miasta Stanisławowa i szczegółów budowy nowej linii Stanisławów-Woronienka. W tym celu wyjadą członkowie Towarzystwa politechnicznego nadzwyczajnym pociągiem ze Lwowa dnia 2 czerwca br. o godzinie 9[1/2], przed południem, a po zwiedzeniu osobliwości technicznych miasta Stanisławowa i wysłuchaniu odczytu o budowie linii Stanisławów-Woronienka w sali teatru stanisławowskiego, wyjadą nazajutrz nadzwyczajnym pociągiem, tj. dnia 3 czerwca o godzinie $5^3/_4$ rano na linię Stanisławów-Woronienka, a po zwiedzeniu jej powrócą około godziny 1 w nocy do Lwowa.

Szczegółowy program będzie uczestnikom doręczony. Karta uczestnictwa, która upoważnia do bezpłatnej jazdy ze Lwowa do Woronienki i napowrót wraz z całodziennem utrzymaniem w dniu 3 czerwca na linii Stanisławów-Woronienka, kosztuje 5 złr. Na pierwszy dzień wraz z noclegiem w Stanisławowie należy liczyć najwyżej 4—5 złr.

Członkowie Towarzystwa, pragnący wziąć udział w tej wycieczce, której ułatwienie dochodzi do możliwych granic, zechcą nadesłać należytość 5 złr. i zasięgać informacyi pod adresem Tow. politechn., Lwów, Rynek 30. Członkowie, mieszkający w Stanisławowie, mogą składać tę należytość na ręce reprezentanta p. Adolfa Müllera, inżyniera kolei państw. Termin ostateczny zgłoszeń do środy 29 bm. włącznie. Uczestnicy mogą korzystać z pociągu nadzwyczajnego na wszystkich stacyach między Lwowem a Stanisławowem.

Wystawa przemysłowa w Poznaniu otwartą została w niedzielę przez prezesa regencyi poznańskiej br. Wilamowitza, jako protektora. Polscy członkowie komitetu usunęli się od udziału w tej uroczystości, w myśl znanej deklaracyi. „Dziennik Pozn.“ pisze przy tej sposobności:

„Ogół Polaków zatem, jak wymagała nasza godność narodowa, nie wziął udziału ani w uroczystości otwarcia wystawy, ani w obiedzie galowym. Tylko kilku Polaków nie zastosowało się do uchwały zebrania polskich członków komitetu i grup wystawowych, której treść dla każdego była jasna.“

Z Warszawy. „Kur. Warsz.“ donosi: Kółko bliskich znajomych i przyjaciół złożyło bawiącemu w Warszawie Janowi Zacharyasiewiczowi pamiątkowy upominek z okoliczności jubileuszu jego pracy literackiej. Na serdecznej gawędce upłynęło potem godzin parę w mieszkaniu jubilata, rozrzewnionego tym dowodem uznania i sympatyi.

Księgarnię ś. p. Teodora Paprockiego w Warszawie, która tak chlubnie zapisała się w ruchu wydawniczym, prowadzić będzie nadal pod niezmienioną firmą długoletni współpracownik i kolega szkolny zmarłego założyciela, p. Adam Grzegorz Dubowski. Zgodnie z ostatnią wolą ś. p. Teodora Paprockiego p. Dubowski mieć będzie udział w zyskach przedsiębiorstwa.

Teatr w Łodzi, dzierżawiony przez cztery lata ostatnie przez p. Czesława Janowskiego, według doniesień pism warszawskich, wydzierżawił obecnie na lat pięć p. Michał Wołowski, literat i komedyopisarz.

Zemsta kucharki. W Miskolczu na Węgrzech otruła kucharka, Julia Hores, rozgniewana na swą panią, całą rodzinę swych chlebodawców, z 9 osób złożoną. Z tych dwoje dzieci umarło tego samego dnia, co do reszty zachodzi nadzieja uratowania. Trucicielkę, która się przyznała do zbrodni, aresztowano.

Ze sportu. W niedzielę rozegrały się w Wiedniu wielkie wyścigi o główną nagrodę austryackiego jokey-klubu, t. zw. derby. Zwycięscą, który zdobył 50.000 złr., był ogier „Tokio“, będący własnością komp. Matschles. Drugi przyszedł „Csaplaros“ Harkanyiego, trzeci „Lewente“ hr. Andrassyego. Po nich nadeszły: „Torreador“ Baskoczyego, „Mutineer“ Batthyaniego, „Gogerl“ Drehera, „Parattan“ komp. Matschles, wreszcie „Pettend“, „Eitoli“, „Isolani“.

Ogółem biegów było siedm, w których rozegrano 70.000 złr.

Corso po wyścigach przyniosło na cele dobroczynne przeszło 30.000 złr. dochodu.

„Przyjaciele“. Znaną powszechnie bajkę Krasickiego pod takim tytułem, w następujący sposób sparafrazował jeden z humorystów warszawskich:

Chłopaczek pewien młody,
Korzystając ze swobody,
Bawił się z przyjaciółmi w domu i w ogrodzie,
Z każdym w zgodzie.
A że był bardzo grzeczny, rozkoszny i miły,
Liczne go rzesze lubiły.
I on też, używając wszystkiego z weselem,
Wszystkich był przyjacielem.
Dla wszystkich kieskę miał zawsze otwartą,
Kieszeń niezwartą.
To też mówiło mu wielu:
„Pożycz, przyjacielu!“
Tak chłopaczka potrosze
Stopniały grosze,
Gdy zoczył zaś dno worka, jako zwyczaj każe,
Przyszli lichwiarze
Natrętni i krzykliwi, czynią mu gwałt srogi,
Chłopiec w nogi.
A gdy już od lichwiarzy nieco się oddalił,
Spotkał Iksa, prosi go, iżby się użalił:
„Oddaj, coś wziął odemnie.“ Iks rzecze: „Nie mogę
Ale od innych pewną będziesz miał załogę.“
Jakoż Zet się nadarzył: „Ratuj, przyjacielu.“
Zet na to: „Takich, jak ja, zapewne niewielu
Znajdziesz, ale poczekać chciej na mnie łaskawie,
W cukierni ktoś mnie czeka, niedługo zabawię,
Tymczasem masz Ygreka, on ci dopomoże.“
Ygrek: „Żal mi cię, niebożę,
Alem goły, jak bizon. Patrz Q. ci dogodzi,
Musi kieskę mieć pełną, bo nadęty chodzi.“
Q na to rzecze:
„Winienem ci, nie przeczę.
Alem na finansowe sam wdepnął manowce,
Lichwiarze i mnie gonią, jako wilki owce,
Udaj się do Omegi w twoim ambarasie.“
A Omega: „Ja mam brać twe kłopoty na się,
Kiedy inni nie chcieli?“ Roześmiał się szczerze,
Nogi za pas bierze.
Gdy więc wszystkie sposoby ratunku upadły,
Wśród serdecznych przyjaciół pozwy chłopca
[zjadły.

Mianowania i przeniesienia. Namiestnik zamianował kancelistę lwowskiej dyrekcyi policyi Antoniego Nadragę oficyałem w etacie dyrekcyi policyi we Lwowie.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystentów pocztowych: Daniela Salo z Dembicy do Krakowa, Jana Marcina dwojga imion Serwatkę z Gorlic do Tarnopola, Karo-

la Tunikowskiego ze Śniatyna i Michała Zmarza z Podwołoczysk do Lwowa.

Namiestnik przeniósł praktykantów konceptowych namiestnictwa: Jakóba Kulczyckiego z Cieszanowa do Bucza cza, Mieczysława Węclewskiego ze Skałatu do Trembowli, Wiktora Makowieckiego z Zaleszczyk do Stanisławowa Jana Łopuszyńskiego ze Stanisławowa do Zaleszczyk i Bronisława Wiśniewskiego z Turki do Skałatu.

Repertoar teatru krakowskiego.

We środę 29 maja: „Irena", dramat w 4-ch aktach Stanisława Graybnera. (Występ gościnny M. Janowskiej).

We czwartek 30 maja: „Irena", dramat w 4 aktach Stanisława Graybnera. (Ostatni występ M. Janowskiej).

W piątek 31 maja: „Walka motyli", komedya w 4 aktach H. Sudermanna. (Na cel humanitarny przez Radę miejską wskazany).

W sobotę 1 czerwca: „Bzy kwitną", komedya w 1 akcie Z. Przybylskiego (nowość). „Rewolwer", komedya w 5 aktach Al. hr. Fredry. (Popularne).

W niedzielę 2 czerwca: „Bzy kwitną", komedya w 1 akcie Z. Przybylskiego. „Hanusia", marzenie senne w 3 częściach G. Hauptmanna. (Na dochód kolonij wakacyjnych).

W poniedziałek 3 czerwca: „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny w 5 oddziałach Lasoty.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Przełom"**. W Wiedniu wyszedł pierwszy numer nowego zeszytowego tygodnika polskiego, redagowanego przez pp.: dra Witolda Lewickiego, dra Tadeusza Rutowskiego i p. Stanisława Szczepanowskiego. W słowie wstępnem, podpisanem przez trzech wymienionych posłów, zaznaczono, iż „Przełom" wychodzić będzie w miejsce dawnego „Ekonomisty Polskiego", którego program odrodzenia ekonomicznego stał się powszechnie znanym i przeszedł w politykę bieżącą. „Przełom" nie ekonomicznemi już, lecz społecznemi kwestyami zajmować się będzie. Oto ustęp słowa wstępnego, określający program nowego czasopisma:

„Zniesie naród boleść niewoli i nędzę wygnania i zbrodnie przemocy ręką wroga wymierzone; zniesie smutki szarego dnia bez słońca i nadziei i pracę na chleb powszedni, ale nie zniesie propagandy nihilizmu narodowego, nie zniesie kłamstwa trzech lojalności, nie zniesie naigrawania ze swych ideałów, nie zniesie wyrzeczenia się swej przeszłości przez własnych swoich nauczycieli głoszonego". Protest przeciw takim zasadom, posterunek pomiędzy skrajnemi obozami, walka z ekstremami, to zadanie „Przełomu".

Pierwszy zeszyt przynosi następujące prace: dra Rutowskiego: „Ruch ludowy i stronnictwa narodowe", ks. dra A. Kopycińskiego: „Rola księdza polskiego", prof. A. Wachnianina: „Stronnictwa na Rusi halickiej", dra A. Sokołowskiego: „Uwagi krytyczne nad historyą powstania styczniowego", dra W. Lewickiego: „Ad limina Apostolorum".

Pismo wychodzić będzie co sobotę. Cena w prenumeracie 2 złr. 50 ct. kwartalnie. Zeszyt 30 centów.

Jak każdemu wydawnictwu z dobrą wolą na publiczny pożytek podejmowanemu, przesyłamy redakcyi „Przełomu" szczere życzenia powodzenia i zdobycia zastępów czytelników w sferze inteligencyi polskiej, dla której głównie nowe pismo jest przeznaczonem.

Dział ekonomiczny.

IV Zjazd powiatowy delegatów Kółek rolniczych okręgu krakowskiego zgromadził dziś w sali muzeum przemysłowego nie tylu uczestników, jakby się tego spodziewać należało. W ogólnej liczbie około 30 członków zebrania znajdowali się również delegaci Towarzystwa rolniczego, oraz Towarzystw Szkoły i Oświaty ludowej.

Zagaił obrady krótkiem przemówieniem poseł dr. Franciszek Paszkowski, podziękował delegatom i gościom za przybycie, wytłómaczył, dlaczego Zarząd powiatowy w ubiegłym roku Zjazdu nie zwoływał, przedstawił w końcu delegata książęco-biskupiego konsystorza, ks. Midowicza, który od siebie również życzył pracom Zjazdu powodzenia.

Sprawozdanie za dwa lata ubiegłe odczytał sekretarz Zarządu dr. Stafiej. Nowych Kółek powstało w tym czasie 9 w powiecie, cztery zaś zarząd zmuszony był wykreślić. Lustracyj odbyto kilka. — Zarząd opiekował się gorliwie handlową działalnością Kółek, skarży się jednak, że nie znalazł z ich strony należytego zrozumienia w tej mierze. Wycieczka zeszłoroczna około 100 włościan na wystawę przyszła do skutku staraniem Zarządu, również ogólne zgromadzenie Towarzystwa Kółek rolniczych, odbyte przed dwoma laty w Krakowie.

Działalność Zarządu na polu popierania rolnictwa i przemysłu domowego jest niewielka. — Rezolucye, na poprzedniem zgromadzeniu powzięte, zostały w znacznej części wykonane. Owocem całej dotychczasowej czteroletniej pracy Zarządu są: trzy zjazdy powiatowe, jedno zgromadzenie ogólne, powstanie nowych 17 Kółek rolniczych, razem z poprzedniemi 32. Przy tych Kółkach istnieje 21 sklepików, nadto 6 sklepów chrześcijańskich, 18 czytelń ludowych. Zarząd doprowadził do założenia Związku handlowego Kółek rolniczych w Krakowie i przystąpił do niego z 20 udziałami na 500 złr. Wydatki Zarządu za 4 lata wynosiły 331 złr. 05 ct., dochody 375 złr. 64 ct., z końcem roku 1894 pozostała nadwyżka w kwocie 44 złr. 59 ct. — Nadto rozporządza Zarząd ogólnym funduszem 1027 złr. 56 ct. na cele Kółek rolniczych.

Sprawozdanie powyższe przyjęto do wiadomości i udzielono Zarządowi absolutoryum.

Z kolei dr. Franciszek Stefczyk zdawał sprawę jako delegat Zarządu z przebiegu obrad na ostatniem walnem zgromadzeniu Kółek, odbytem w Tarnopolu. Mowca wspomniał o wszystkich ważniejszych uchwałach i sprawach tam poruszonych, zakończył zaś ogólną uwagą tej treści, że jak z jednej strony sam przebieg walnego zgromadzenia każdego napełniać musiał radością, tak znowuż ujemne robiło wrażenie, że Zarząd główny Towarzystwa występował jedynie tylko z wnioskami o subwencyę lub takiemi wnioskami, które sprawę załatwiały odmownie. Pochodzi to — zdaniem referenta — stąd, że Zarząd główny zanadto jest absorbowany czynnościami administracyjno-biurowemi.

P. Jan Skirliński nawiązując do poruszonej na zgromadzeniu kwestyi założenia pisma politycznego dla ludu, zwraca uwagę na pismo „Polski Lud", które przy należytem poparciu mogłoby też większe włościaństwu oddawać usługi.

Dr. Antoni Malkiewicz krytykuje ostatnie sprawozdanie Zarządu głównego, wytykając brak staranności o powiększenie dochodów, zbyt wysokie cyfry wydatków administracyjnych i t. p. Odnośnych wyjaśnień udzielał dr. Stefczyk.

Z porządku dziennego zarządził przewodniczący dr. Prażmowski wybór pięciu członków Zarządu na dalsze trzechlecie. Na trzech kandydatów zgodzili się wszyscy odrazu, wybierając jednogłośnie: ks. Władysława Jelonka, dra Franciszka Stefczyka i włościanina Wojciecha Klitę z Woli. Znaczną większością głosów wybrany został również dr. Antoni Malkiewicz. Natomiast trzechkrotnie odbywał się wybór ściślejszy między drem Prażmowskim i nauczycielem Senderą. Ostatecznie zwyciężył dr. Adam Prażmowski.

W obszernem przemówieniu następnie dr. Stefczyk uzasadniał szereg wniosków, zmierzających do reorganizacyi całego Towarzystwa Kółek rolniczych. Wnioski streszczają się w tem, że należy w miejsce dzisiejszych powiatowych wprowadzić zarządy okręgowe (8 do 10 w całym kraju) z biurami urzędującemi stale; ustanawiać mężów zaufania na każde 10 do 12 gmin; urządzać wiece okręgowe i parafialne; przyznać zarządom okręgowym trzy czwarte dochodów z wkładek Kółek rolniczych i członków wspierających, a Zarządowi głównemu tylko czwartą część tych funduszów; w miejsce dzisiejszych lustratorów ustanowić przy każdym zarządzie okręgowym przynajmniej jednego lustratora, któryby był zarazem administracyjnym rewizorem Kółek; odpowiednio do tego rozdzielić subwencye; wreszcie posady krajowych wędrownych nauczycieli rolnictwa zupełnie zwinąć, a fundusze na ten cel przeznaczone oddać Towarzystwu Kółek rolniczych na powiększenie liczby lustratorów.

Po krótkiej dyskusyi na wniosek dr. Malkiewicza przekazano powyższe wnioski Zarządowi powiatowemu z poleceniem wypracowania odpowiedniej zmiany statutu, rozesłania głównych zasad tej zmiany na piśmie wszystkim Kółkom i przedłożenia ich nadzwyczajnemu zebraniu delegatów w bieżącym jeszcze roku do uchwały.

Nadto uchwalono wnieść do Zarządu głównego przedstawienie z prośbą, ażeby każdy lustrator był zawsze na jeden i ten sam okręg stale wyznaczany, i aby Zarządom powiatowym przyznano większy niż dotąd wpływ tudzież nadzór nad czynnościami lustratorów w powiatach.

W końcu przyjęto jednogłośnie wnioski dr. Malkiewicza: 1) ażeby zarząd powiatowy dla swoich Kółek w jak najkrótszym czasie urządził kurs sklepikarzy w Czernichowie i obmyślił na to fundusze, 2) ażeby wniósł petycyę do władz o zniesienie niesprawiedliwej opłaty po $17\frac{1}{2}$ ct. za doręczenie rezolucyj sądowych po wsiach i w tym duchu starał się rozbudzić zgodną akcyę w całym kraju, wreszcie 3) ażeby Zarząd wypracował petycyę celem ograniczenia zakresu działania ustawy o naruszeniu posiadania i domagał się, żeby procesy prowizoryalne w jak najkrótszym czasie na miejscu były załatwiane.

Na tem zakończyły się obrady o godz. wpół do 2 po południu.

Nowe Towarzystwo akcyjne kolejowe. W dniu 28 b. m. odbędzie się w Wiedniu zgromadzenie konstytuującego się Tow. akcyonaryuszów kolei wschodnio-galicyjskich. Ponieważ fundusz krajowy na mocy uchwały sejmowej przyczynia się do budowy tej kolei subwencyą w kwocie 500.000 złr., wezmą również w tem zgromadzeniu udział z ramienia Wydziału krajowego pp.: członek Wydziału krajowego Edward Jędrzejowicz i dyrektor krajowego biura kolejowego Kazimierz Zaleski, którzy w tym celu wyjechali do Wiednia.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 28 maja.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	747·6 mm	747·0 mm	745·2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+13°,4	+12°,3	+18°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NNW 3	NW 1	NNW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	77 %	86 %	49 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	8	10	5

Ostatnie wiadomości.

Posiedzenie komisyi dla reformy wyborczej, zapowiedziane na jutro, odwołano. Jako powód podają, że komisya nie ukończy obrad na jednem posiedzeniu, a że Izba poselska pojutrze rozpoczyna ferye, przeto odroczono obrady, aby w nich nie było większej przerwy. Motywów tych nikt zapewne nie weźmie na seryo, a odwołanie posiedzenia nie ma innego celu, jak tylko odwleczenie sprawy.

Komisya podatkowa Izby poselskiej złożyła sprawozdanie o projekcie rządowym, udzielającym przebudowom w mieście Przemyślu uwolnienia od podatków na lat 20. Komisya wnosi, aby Izba uchwaliła tę ustawę z uwagi, że wskutek zamienienia Przemyśla na fortecę, okazała się potrzeba przebudowania wielu domów ze względów sanitarnych. Ograniczenie, że z uwolnienia korzystać mogą tylko te budynki, które będą ukończone w ciągu lat pięciu, przyjęła komisya z uwagi, że względy sanitarne nakazują wpływać na przyspieszenie robót.

Powtóre pojawiła się wiadomość, jakoby korpus wojska rosyjskiego wtargnął do Mandżuryi „za wiedzą i zezwoleniem Chin" i dotarł aż do miasta mandżurskiego Girin w tym celu, aby przeciąć armii japońskiej linię odwrotu. Gdyby wiadomość ta sprawdziła się, byłaby ona dowodem niesłychanej hipokryzyi ze strony Chin. Cóżby bowiem Japonia miała za korzyści ze zwycięstwa, gdyby sama odstąpiła od zajęcia części Mandżuryi i gdyby prawo to przyznano Rosyi, — nadto zaś gdyby Japonia utraciła Formozę? Dzienniki najnowsze podnoszą też poważne wątpliwości, czy wiadomość o pochodzie Rosyi do Mandżuryi jest prawdziwą.

W sprawie chińsko-japońskiej dochodzą nas dwa ciekawe szczegóły. Najpierw nad wszelkie spodziewanie wybuchła na wyspie Formoza, którą na podstawie pokoju w Simonoseki zawartego otrzymała Japonia od Chin, rewolucya, której bezpośredniem następstwem było obwołanie „rzeczypospolitej" na tej wyspie. Co uczyniła Japonia, aby rokosz poskromić, dotąd nie wiadomo, ale to tylko jest pewnem, że Chiny wycofały już stamtąd wszystkich swoich urzędników i całą załogę. Rokosz ten i ogłoszenie republiki na Formozie wygląda na kryty manewr Chin, Rosyi i Francyi.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 28 maja. „Neue Fr. Presse" dowiaduje się, że car Mikołaj doniósł cesarzowi niemieckiemu o wysłaniu w. ks. Aleksego do Kielu, w osobnem piśmie odręcznem, w którem dziękuje mu za usługi dyplomatyczne, wyświadczone mu przez Niemcy w sprawie wschodnio-azyatyckiej.

Wiedeń, 28 maja. Cesarz odbył dzisiaj o godz. 7 rano przegląd 1 i 4 pułku piechoty bośniacko-hercogowińskiej. Cesarzowi towarzyszył arc. Karol Ludwik, generalny inspektor wojska Schoenfeld, szef sztabu generalnego Beck i w. i. Cesarz wyraził swoje zadowolenie.

Minister oświaty Madeyski udaje się dzisiaj po południu w towarzystwie sekretarza ministeryalnego br. Hauenschilda na otwarcie muzeum krajowego.

Wiedeń, 28 maja. Rada kolei państwowych zwołana na wczoraj i powitana przez ministra handlu Wurmbranda, obradowała między innemi nad zasadniczemi punktami nowej taryfy osobowej.

Przedstawiciel generalnej dyrekcyi radca dworu Liharzik wyjaśnił szczegółowo ujemne strony obecnej taryfy, która jest jedyną w Europie i w wielu wypadkach nie pokrywa nawet kosztów. Radca tłómaczył, że przewożenie podróżnych w komunikacyi na małych dystansach do tego stopnia, że często nawet koszta się nie pokrywają, jest niesprawiedliwością względem podróżnych, odbywających dalsze podróże, którzy stosunkowo za duże koszta ponoszą. Przy opracowaniu nowej taryfy zarząd kolei państwowej przyjął za podstawę strefę myriametrową, czyli sześcio-kilometrową i to w ten sposób, ażeby podróżni odbywający niedalekie podróże nie byli pokrzywdzeni, gdyż do 15 kilometrów nie ma podwyższenia opłaty. Tym sposobem reforma taryfowa ma na celu nietylko podwyższenie dochodów, ale i usunięcie braków i niesłuszności obecnego systemu.

Referent Lindheim dziękuje i wyraża uznanie za gruntowne umotywowanie reformy taryfowej, oraz zwraca uwagę na przyjęcie rezolucyi Russa, według której rząd nie powinien podwyższać taryf więcej, niż to uczyniły niedawno kolej zachodnia i towarzystwo kolei państwowych, i która zaleca rządowi zaprowadzenie znacznych ulg dla podróżnych, odbywających dalsze podróże, mianowicie dystanse, przewyższające 150 kilometrów.

Referent przemawia w imieniu komitetu za normą 1·25, 2·50 i 3·75 centów od kilometra i oświadcza, że wniosek komitetu ma charakter kompromisowy, a w każdym razie oznacza wotum ufności dla generalnej dyrekcyi; przy tem podwyższeniu dochody powiększyłyby się o złr. 1,250.000, podczas gdy projekt rządowy oznacza podwyższenie o 2,400.000 złr.

Po przyjęciu przez zgromadzenie wniosku komitetu, prezydent Biliński zamknął ośmiogodzinne obrady i dziękował, że Rada kolei państwowych zgadza się z generalną dyrekcyą na to, że taryfa osobowa powinna być zmieniona; co zaś do wysokości podwyższenia, zależeć to będzie oczywiście od dalszej decyzyi rządu.

Wiedeń, 28 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej wniósł pos. Skala interpelacyę z powodu zarządzeń celem zaprowadzenia obowiązkowych ubezpieczeń na starość i z powodu zarządzeń spoczynku niedzielnego urzędników prywatnych.

Troll wniósł interpelacyę co do ułatwień w otrzymywaniu soli bydlęcej.

Przewodniczący Kathrein oznajmił, że Tuczek i towarzysze zgłosili wniosek naglący o zmianę reformy wyborczej. Prezydent postawi wniosek na porządku obrad pod koniec posiedzenia.

Tuczek zażądał, z powołaniem się na regulamin Izby, natychmiastowej rozprawy.

W głosowaniu osobistem odrzuciła Izba wniosek o natychmiastowe rozpoczęcie obrad 128 głosami przeciw 69.

Gessmann wnosi, aby otworzyć dyskusyę nad wczorajszą odpowiedzią prezydenta ministrów w sprawie kazań ks. Deckerta.

Izba odrzuciła wniosek Gessmanna 144 głosami przeciw 51.

Wiedeń, 28 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby panów złożyli ślubowanie poselskie nowo mianowani członkowie. Odczytano pismo prezydenta gabinetu o ustąpieniu Kalnoky'ego i mianowaniu Gołuchowskiego ministrem spraw zagranicznych.

Do delegacyj wspólnych wybrano: Badeniego, Clary'ego, Dumbę, Fürstenberga, Hartta, Gautscha, Helferta, Lobkowitza, Walterskirchena, Oppenheimera, Czedika, Hauswirtha, Trauna, Stadnickiego, Stahremberga, Vettera i Zedwitza, — jako zastępców: Gomperza, Ledebura, Lobmayra, Merana-Montecuccoli'ego, Sochora, Karciana, Rosenberga, Haugwitza i Siemieńskiego.

Po dokonaniu wyborów uzupełniających do kilku komisyj posiedzenie zamknięto.

Wiedeń, 28 maja. „Wiener Ztg" ogłasza nominacyę hr. Kuefsteina posłem w Szwajcaryi.

Praga, 28 maja. Wydział niemieckiej sekcyi Rady kultury krajowej uchwalił, z powodu jubileuszu rządów cesarza Franciszka Józefa, urządzić powszechną jubileuszową wystawę rolniczą.

Insbruk, 28 maja. Królowa i królowa regentka holenderska przybyły do Igls na dłuższy pobyt.

Budapeszt, 28 maja. „Budap. Corresp." donosi, że cesarz spędzi pierwszy tydzień miesiąca września b. r. w Niemczech na wielkich manewrach niemieckich w Szczecinie i na rewiach floty w Swinemünde. Następnie ma się cesarz udać na manewry wojskowe do Galicyi, potem na manewry końcowe 7 i 12 korpusu do Węgier, wreszcie obecny będzie cesarz na wielkich manewrach kawaleryi w Alesuth.

Berlin, 28 maja. „Nordd. Allg. Ztg" donosi, że w. ks. Aleksy, najwyższy szef floty rosyjskiej i wydziału marynarki, z rozkazu cara Mikołaja obecny będzie na uroczystości w Kielu. Udaje on się, na drodze lądowej, do Kielu. Rosya oprócz tego wyśle tam 3 statki.

Kolonia, 28 maja. „Köln. Ztg." pisze: W pewnych kołach panuje wzburzenie z tego powodu, że obecny rząd francuski przyjął zaproszenie Niemiec na uroczystość otwarcia kanału, łączącego morze Bałtyk z morzem Niemieckiem. Wobec tego daremnie zapytujemy siebie samych: co się właściwie stało nadzwyczajnego, coby usprawiedliwiało takie podniecenie umysłów? Niemcy postanowiły, z powodu ukończenia przedsięwzięcia, mającego wysokie znaczenie dla międzynarodowej żeglugi, urządzić wielką uroczystość międzynarodową i zaprosić na tę uroczystość wszystkie mocarstwa. Czyż nie było to rzeczą samą przez się rozumiejącą się, że musiało być wystosowanem także zaproszenie i do Francyi? Wyłączenie Francyi z listy zaproszonych byłoby wprost jawną niegrzecznością, a wzajemne stosunki obu mocarstw wcale nie dawały do tego powodu. Czy zaś Francya miała przyjąć, czy odrzucić zaproszenie, to już była jej rzecz. Skutkiem przyjęcia zaproszenia nie powstała właściwie żadna kwestya i nie powinna powstać żadna trudność polityczna. Przynajmniej cała prasa niemiecka uznała jednogłośnie, że zarówno zaproszenie, jak i przyjęcie zaproszenia były to czyny międzynarodowej uprzejmości. Ani zaproszenie, ani przyjęcie zaproszenia nie pociąga dla żadnej ze stron żadnych następstw politycznych, pocóż więc o to hałas?

Kiel, 28 maja. Przy wybuchu kotła w warsztatach „Germanii" zabitych zostało 7 ludzi a 12 ciężko rannych.

Paryż, 28 maja. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych toczyła się w dalszym ciągu rozprawa nad interpelacyą w kwestyi żydowskiej. Naquet miał dłuższe przemówienie, w którem oświetlił kwestyę ze stanowiska historycznego; poczem minister spraw wewnętrznych oświadczył, że rząd domagać się będzie od wszystkich przestrzegania i szanowania praw, ponieważ republika nie jest żadnym wyjątkowym i wyłącznym systemem.

Oświadczenie rządu przyjęto życzliwie i na żądanie prezydenta ministrów uchwalono zwykły porządek dzienny 299 głosami przeciw 206.

Paryż, 28 maja. Wczoraj otrzymał rząd francuski wezwanie rządu węgierskiego o wydanie Szelesa, jako oskarżonego o oszustwo i sprzeniewierzenie.

Paryż, 28 maja. Eskadra austro-węgierska, wysłana do Kielu pod dowództwem arcyks. Karola Stefana, zawinąć ma, jak tutaj głoszą, 1 czerwca do portu w Brest.

Londyn, 28 maja. Izba gmin uchwaliła ustawę finansową w trzeciem, Izba lordów w pierwszem czytaniu.

Bruksela, 28 maja. Wedle doniesienia „Patriote" papieski nuncyusz Nava został mianowany arcybiskupem Katanii.

Rzym, 28 maja. „Agencya Stefaniego" donosi z Buenos Aires:

Kwestyę odszkodowania dla Włochów, którzy doznali strat materyalnych przez rewolucyę w Santa-Fé w roku 1893 załatwił rząd argentyński w ten sposób, że rząd argentyński w porozumieniu z reprezentacyą dyplomatyczną włoską wyznaczył sumę 5000 dolarów jako odszkodowanie.

Rzym, 28 maja. „Agencya Stefani'ego" donosi, że nieporozumienie, wynikłe z powodu podróży nuncyusza papieskiego Agliardi'ego do Węgier, załatwionem zostało w drodze ustnych poufnych wyjaśnień ze Stolicą Apostolską, które nie miały wcale charakteru urzędowych przedstawień.

Sofia, 28 maja. „Agence Balcanique" potwierdza, iż przybycie prezydenta sobrania Todorowa i prezydenta synodu Gregora znajduje się w związku z tworzącą się z uchwały sobrania deputacyą, która ma udać się do Petersburga celem złożenia w imieniu sobrania wieńca złotego na grobie cara Aleksandra III. Oprócz dwóch wymienionych osobistości w skład deputacyi wejdzie prezydent centralnego komitetu stronnictwa rządowego Minczewicz i jeszcze jedna osobistość, dotychczas jeszcze nie wybrana.

Waszyngton, 28 maja. Umarł sekretarz stanu Gresham.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 28 maja 1895.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	40
Zjednoczony dług w srebrze	101	30
Austryacka renta złota	123	30
4 % austryacka renta (marcowa)	101	50
4 % węgierska renta złota	123	40
4 % węgierska renta koron.	99	10
Akcye banku austro-węgierskiego	1074	—
Akcye kredytowe	400	25
Londyn	121	90
Banknoty banku niem. za 100 m.	59	55
20 marek	11	91
20-frankówki za sztukę	9	$66\frac{1}{2}$
Banknoty włoskie	46	10
Dukaty austryackie	5	72

Wiedeń, 28 maja. Ruble 131·50. Cena nafty 16·—. Spirytus gotowy 15·90. Żyto na wiosnę 6·55. Pszenica na wiosnę 7·51. Owies na wiosnę 6·75.

Wiedeń, 28 maja. 4 % oblig. poż. krajow. z 1891 98·25; 4 % oblig. poż. krajow. z 1893 98·40; 4 % galic. fund. propin. 98·20; $4\frac{1}{2}$ % list. banku kraj. 101·—; 5 % obligi banku krajowego 102·15; 4 % list. kred. ziemsk. 56-let. 98·25; Akcye Karola Ludwika 223·—; Akcye kolei lwowsko-czern. 326·—; Losy z 1854 na 250 złr. 151·50; losy z 1860 na 500 złr. 157·50; losy z roku 1860 na 100 złr. 162·—; losy z r. 1864 za 100 złr. 199·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 400·50; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 443·—; Länderbank na 200 złr. 281·50; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1077.

Berlin, d. 28 maja. Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty 247·70 mrk. Austryacka złota renta 103·40 mrk. Austryacka srebrna renta 100·40 mrk. Węgierska złota renta 103·40 mrk. Węgierska renta koronowa 98·40 mrk. Austryackie banknoty 167·75 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 160·50 mrk. Ruble 220·50 mrk. 5 % listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4 % listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

TEATR MIEJSKI W KRAKOWIE.

We środę dnia 29 maja

Występ gościnny
p. Maryi Janowskiej
artystki teatru łódzkiego.
Po raz drugi

IRENA.

Dramat w 4 aktach St. Graybnera.

Początek o godzinie 7½.

Kasa otwarta od godziny 9 do 1 i od 3 do 8 wieczorem.

Podziękowanie.

Przyszedłszy do zdrowia po ciężkiej słabości zapalenia płuc, poczuwam się do miłego obowiązku złożyć publiczne podziękowanie Wielmożnemu Panu **Drowi Franciszkowi Miodońskiemu** za skuteczne i bezinteresowne leczenie mnie, jako też i tym wszystkim P. T. Obywatelom miasta Żywca, którzy mnie, ubogiego i obcego sierotę, bezinteresownie w mojej chorobie pielęgnowali i przytułku udzielili.

1290 1 **Tomasz Szlagór,**
uczeń c. k. szkoły zawodowej w Zakopanem

Ogłoszenie.

W krajowej Szkole ogrodniczej w Tarnowie, która ma na celu teoretyczne i praktyczne wykształcenie młodzieży na **zdolnych ogrodników,** jest jeszcze parę wolnych miejsc funduszowych.

Nauka w szkole trwa lat trzy.

Do szkoły może być przyjęty każdy kandydat, który:

1) wykaże się, że ukończył przynajmniej 15 rok życia, odbył z dobrym postępem obowiązkową naukę w szkole ludowej, jest umysłowo i fizycznie zdrów i nienagannych obyczajów;

2) w terminie przez Dyrekcyę oznaczonym złoży egzamin wstępny.

Pierwszeństwo do przyjęcia mają kandydaci, którzy odbyli przynajmniej jednoroczną praktykę ogrodniczą, a uczynią zadość powyż wymienionym warunkom.

Uczniowie pomieszczeni są w internacie, gdzie otrzymują pomieszkanie, wikt, ubranie, pościel, pranie i przybory naukowe bezpłatnie.

Wstępujący winien mieć własną bieliznę i obuwie.

Podania o przyjęcie wnosić należy **najpóźniej do 1 lipca b. r. do Dyrekcyi kraj. Szkoły ogrodniczej w Tarnowie.** 1288 1 3

Z Dyrekcyi kraj. Szkoły ogrodniczej.
W Tarnowie, dnia 27 maja 1895 r.

Subjekt młody

potrzebny jest **do handlu korzennego** 1285 1 3
J. Kępińskiego w Szczurowy.

Poszukuje się **na prowincyę** młodszego

kandydata notaryalnego

uzdolnionego do substytucyi.
Zgłoszenia pod **„A. Z. 1291"** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 1291 1 3

Majątek do sprzedania

położony o jeden kilometr od stacyi kolejowej lwowsko-sokalskiej Bełz. Obszar około 900 morgów. Łąk najlepszych 480 m., pola ornego 358 m., pastwisk 30 m., reszta sady, ogrody i parcele budowlane. Zbyt siana ma stałych odbiorców. — Adres: **Lwów, ul. Batorego, L. 34.**
1286 1 3 **Szymanowska.**

KakaoVero

odtłuszczone, łatwo rozpuszczalne kakao, najlepsza marka.
CZOKOLADY
z wanilią i bez wanilji po cenach umiarkowanych.
HARTWIG & VOGEL
W BODENBACH
GATUNKI UZNANE JAKO NAJLEPSZE.
Wszędzie do nabycia.

Większy młyn

turbinowo-walcowy, **do wydzierżawienia od 13 marca 1896 roku w Nowej Grobli pod Jarosławiem,** przy stacyi kolei Jarosławsko-Sokalskiej.

Folwark

mający 330 morgów, **do wydzierżawienia od 1 lipca b. r.**
Zgłoszenia przyjmuje **Zarząd dóbr JW. hr. Stefana Zamoyskiego w Wysocku** o. p. Surochów. 1212 4 4

Wiśnie wczesne

wysyła w 5 klg. koszykach za zaliczką **2 złr. opłatnie** 1284 2 3
Munk Gàbor.
Wielki Waradyn (Nagyvárad) Węgry.

Kamienica 2-piętrowa

przy ulicy Aryańskiej, L. 4, jest pod bardzo korzystnemi warunkami **do sprzedania.** Cena 21 000 złr. Obciążenie 15 000 złr. 1266 2 10
Wiadomość tamże u **właściciela,** II p.

Fulary jedwabne 60 ct.

do **złr. 3.35** za metr w najnowszych deseniach i kolorach

jakoteż **czarne, białe i kolorowe jedwabie Henneberga** od **35 ct.** do **złr. 14·65** za metr — gładkie, prążkowane, w kratkę, wzorzyste damasty itd. (około 240 rozm. gatunków i 2000 rozm. barw, deseni itd.)

Damasty jedwabne	od **65 ct.—14·65**	
Batyst. suknie jedwab.	od **złr. 8.65—42·75**	
Fulary jedwabne	od **60 ct.— 3.35**	
Jedwab. atłas na [illegible]ski	„ **35** „ — **1.90**	
Jedwabny Merveilleux	„ **45** „ — **5.85**	
Balowe materye jedwab.	„ **35** „ — **14·65**	
Grenadiny jedwabne	od **80 ct.—7·65**	
Jedwabny Surah	„ **80** „ **—3.80**	
Jedwab. fulary japońskie	„ **80** „ **—3,35**	
Jedwabne Bengaliny	od **złr. 1.20—6.30**	
Jedwabne franc. faille	„ „ **1.45—6.80**	
Jedwab. krepa chińska	„ „ **1.35—6.65**	

za metr.

Jedwabne Armûres, Monopols, Cristalliques. Moire antique, Duchesse, Princesse, Moscovite, Marcellines, jedwabne **materye na kołdry** i **chorągwie** itd. itd. **wolne od opłaty pocztowej i podatku wprost do domu.** — Próbki i katalogi natychmiast. — Do Szwajcaryi porto podwójne. 3 4 12

Fabryka jedwabiów G. Henneberg, Zurych (C. i k. dostawca nadworny).

O wartości papierów lokacyjnych i spekulacyjnych

udziela nasz

Oddział informacyjny

obszernych, fachowych i przedmiotowych **specyalnych wyjaśnień.** Ma to wielką doniosłość dla **kapitalistów** i **giełdą** się zajmujących.

Abonamentowe zeszyty na 25 zapytań 10 złr. Poszczególne wyjaśnienia 50 ct.

Najmniejszą kwotę odbija się sowicie.

Biuro kontroli i nadzoru
do przeprowadzania wszelkich transakcyj finansowych.

Wiadomości o kursie i stanie
za zwrotem tylko poniesionych wydatków co dzień listownie lub telegraficznie.

Transakcyj giełdowych
nie przeprowadza się wprawdzie, jednak do załatwienia przekazuje się takowe **bankom** i pierwszorzędnym **firmom.**

Rewizye losów
uskutecznia się dla abonentów jak najdokładniej **bezpłatnie.**

Wiener Finanz-Courier

wychodzi dnia 1, 10 i 30 każdego miesiąca, jak najlepiej redagowany dziennik finansowy, niezależny od żadnego interesu bankowego. Roczna prenumerata 4 złr. Numera okazowe za darmo

Redakcya i Administracya
1189 3 3 **Wiener Finanz-Courier,**
Wiedeń, I., Zelinkagasse Nr. 4.

Udzielam gruntownej

NAUKI BUCHALTERYI

pojedynczej i podwójnej, korespondencyi handlowej, rachunkowości kupieckiej, bankowej i t. p., oraz języka francuskiego i niemieckiego.

Polecam się także do **założenia, uregulowania lub do zamknięcia ksiąg handlowych (Bilans)** pod przystępnemi warunkami. 1263 3 3

Ignacy Lipner
w Krakowie, ulica Dietlowska, L. 69, I piętro.

Farbiarnia i pralnia chemiczna Piotra Utelskiego

806 16 78

w Krakowie, ulica Karmelicka, L. 17, przyjmuje do farbowania, prania lub odczyszczania wszelkie **materye jedwabne, wełniane, bawełniane, aksamity, koronki, dywany, firanki, kapy, ornaty, ubrania męskie i damskie, uniformy wojskowe, pokrycia meblowe** itp w całości lub poprute.

Kto się chce ożenić

niech się zwróci z zaufaniem do Administracyi **„Union", Budapeszt, Rottenbillergasse** L. I. Świetne partye. Wyjaśnienia pod dyskrecyą za 15 ct. w znacz. poczt. 1225 4 5

RABKA.

Najsilniejsza solanka jod i brom zawierająca, tuż przy stacyi kolejowej tejże nazwy, wśród pysznych gór położona

Łazienki znacznym nakładem kompletnie przebudowane według **wszelkich wymagań z komfortem urządzone.** — Źródła uporządkowane — **mieszkania odnowione — wszelkie wygody — ceny umiarkowane.** — Sezon rozpoczyna się 1-go czerwca.

Wszelkich żądanych wyjaśnień udziela i zamówienia na mieszkania przyjmuje

969 13 15 **Zarząd Zakładu zdrojowego w Rabce**
Dr. Kazimierz Kaden.

Aparaty fotograficzne i wszelkie przybory



sprzedaje obecnie **po cenach o wiele niższych** niż dawniej, ręcząc przytem za dobroć i precyzyę wykonania.

Poleca się łaskawym względom i pamięci

Wilhelm Kleinberg

Kraków, ulica Floryańska, L. 40.

Wyłączny skład fabryczny firmy:
Preininger i Sp. w Wiedniu.
Ilustrowany cennik opuści wkrótce prasę.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą. 980 30 31

Dra FRYDERYKA LENGIELA Balsam brzozowy

179 59 0



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone, po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie u Wiktora Redyka; w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

K. Zieliński

mechanik i optyk w Krakowie,

Rynek główny, Linia A—B, 39, 125 90 0



poleca **instrumenty miernicze, lornetki teatralne i polowe, okulary, cwikiery, ciepłomierze** pokojowe, lekarskie i do celów chemicznych. — **Aparaty elektryczne** lekarskie, **baterye** lekarskie z prądem stałym, **barometry, aneroidy** i t. p.

Wszelkie reperacye oraz zamówienia wykonuje bezzwłocznie.



Do lokacyi kapitałów szczególniej się nadające!

4% pryorytety wiedeńskiej kolei lokalnej.

Towarzystwo akcyjne wiedeńskiej kolei lokalnej uskuteczniło emisyę pożyczki pryorytetowej w sumie 2,200.000 koron, która spłaconą zostanie **al pari** przez losowanie

Obligacye te przynoszą 4%, a kupony realizuje się 2 stycznia i 1 lipca **bez wszelkiego potrącania.**

Można je nabywać po dziennym kursie **95 złr. w. a.**

4½% listy zastawne Pierwszej Temeszwarskiej Kasy oszczędności.

Listy te **„Pierwszej Temeszwarskiej Kasy oszczędności"** są pokryte przez **ubezpieczenia** następujące:

Hipoteki zastawione wartości szacunkowej	złr.	4,667.120
Fundusze gwarancyjne w król. węgier. papierach państwowych	„	212.800
Kapitał akcyjny	„	400.000
Kapitał rezerwowy	„	633.000
Ogólna gwarancya	złr.	5,912.920
Obieg listów zastawnych	„	1,984.200

Listy zastawne „Pierwszej Temeszwarskiej Kasy oszczędności" we wszystkich gałęziach zarządu, sądownictwa i król. węgierskiej obrony krajowej, jakoteż we wszystkich władzach skarbowych i urzędach przyjmuje się jako wadya i kaucye, a w austro-węgierskim Banku i jego zakładach filialnych są podług statutu dopuszczone do zastawu, oraz są notowane urzędownie zarówno na giełdzie wiedeńskiej, jak i budapeszteńskiej. 1213 4 12

Dom bankowy A. Holzera w Krakowie.

Ważne dla P. T. Przedsiębiorców, Magistratów itd.

Sprzedajemy przy odbiorze wagonami **loco każda stacya kolei w Galicyi** za 1 metr kwadratowy

steingutowe płyty wjazdowe i chodnikowe po złr. 2.30

Posadzkę steingutową od 2 złr. 50 ct

Odsprzedającym odpowiedni opust. — Oferty szczegółowe na żądanie.

1086 8 10 **Fr. Mossoczy & St. Pytlarski.**
Telefon 202. **Kraków, ulica Bracka, L. 5.**

Magister farmacyi

starszy, z 5-leciem, poszukuje posady od 1 lipca w aptece. Zgłoszenia pod **W. P. „Apteka" w Muszynie.** 1168 4 4

Na lato!

Towarzystwo powroźnicze

w Radymnie poleca

hamaki.

Szpagatowy szary, zwykły, sztuka **3 złr.**
„ bez guzów, rodzaj łóżka marynarskiego, sztuka **5 złr.**
oraz 1143 3 3

przyrządy do gimnastyki.

Cenniki gratis i franco.

Dyrekcya.

Extrakt orzechowy

zupełnie nieszkodliwy środek, farbuje włosy siwe lub spłowiałe na ciemny, trwały kolor. Dostać można **w pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ul. Stradom, L. 7.** 142 44 0

Do nabycia w każdej księgarni

W sprawie spotwarzonej instytucyi narodowej

napisał **Stanisław Smolka.** 1085 9 10

Kraków, 1895 r., 8o, str. 102. — Cena **40** ct., z przesyłką **45** ct.

Główny skład w Spółce Wydawniczej Polskiej w Krakowie.



Pierwszy skład w Galicyi

aparatów i wszelkich przyborów fotograficznych

poleca po cenach fabrycznych

ANTONI LARISCH

w Krakowie 929 15 30
ulica Sławkowska, 9, obok Grand Hotelu.

Cennik ilustrowany na żądanie bezpłatnie.

Settery irlandzkie

czystej krwi, z początkiem marca 1895 urodzone, do nabycia: **suczki po 12 złr., pieski po 15 złr.** u leśniczego

Antoniego Töpfera w Rakowej 1207 3 3
poczta i stacya kolei Nadyby Wojutycze.

Młody człowiek

z pięknem pismem, biegły w języku polskim i niemieckim, znajdzie umieszczenie w tutejszym interesie technicznym.

Zgłoszenia pod **1277** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 1277 3 3

MAGAZYN KONFEKCYJ DAMSKICH

J. D. ROWIŃSKI

w Krakowie, Rynek gł., L. 9, I piętro,
vis-a-vis kościoła św. Wojciecha,

otrzymał i poleca Szanownej P. T. Publiczności w wielkim wyborze **modele paryskie, berlińskie** i **wiedeńskie** konfekcyj damskich, jakoto:

PELERYNY.

Okrywki koronkowe, jedwabne i kamgarnowe.

ŻAKIETY.

Płaszcze i kostyumy do podróży. Płaszczyki dziecinne.

Dziękując Szanownej P. T. Publiczności za dotychczasową życzliwość, polecam magazyn mój dalszym łaskawym odwiedzinom i pozostaję z wysokim szacunkiem

1093 5 5 **J. D. Rowiński.**

Modnie! Gustownie! Tanio!

MAGAZYN MARYI PRAUSS

w Krakowie, Sukiennice, L. 16, i ulica św. Anny, L. 3,

poleca **na porę wiosenną i letnią** w wielkim wyborze:

Kapelusze paryskie, Okrycia, Żakiety, Peleryny, Płaszcze i **Kostyumy** angielskie do podróży, **Szlafroki, Matiné, Bluzki** jedwabne, wełniane i batystowe, **Halki, Kołnierze** koronkowe, **Kołnierzyki** batystowe z manszetami, **Żaboty, Opaski** i **Boa** koronkowe, **Welonki, Wstążki, Koronki, Hafty** jedwabne, złote i srebrne, **Ubrania dżetowe** i **pasmanteryjne, Gorsety** paryskie i wiedeńskie. 761 24 25

Nowość! Parasolki fantazyjne i angielskie.